№ 133 Wtorek 16 (29) czerwca 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiadomienia żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz 1 rb.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

—0—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8. otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Listy Lwowskie.

—0—

Dnia 25 go czerwca.

(Nowy rektor uniwersytecki. — Straż polska).

Prezes Koła Polskiego rektorem wszechnicy! We czwartek senat akademicki powołał d-ra Stanisława Głąbińskiego na najwybitniejsze stanowisko akademickie, dziś, w piątek, dr. Głąbiński telegrafował z Wiednia, że wybór przyjmuje.

Powołanie prof. Głąbińskiego na to stanowisko w chwili obecnej, kiedy do dni ostatnich dr. Głąbiński był narażany na tyle najrozmaitszych napaści ze strony obozów mu wrogich — jest wyrazem sympatyi, jaką żywią do niego Koła najwyżej intelektualnie stojące; jest wyrazem ścisłego stosunku, jaki wiąże prezesa Koła z uniwersytetem, jest manifestacyą polskości wszechnicy, której kierownicy na najwybitniejsze stanowisko powołali najwalniejszego polskości wszechnicy obrońcę.

Działalność d-ra Głąbinskiego z uniwersytetem zespala się jak najsilniej.

Uniwersytet lwowski otrzymuje nowego rektora, który będzie mu chlubą szczerą i zaszczytem.

Wchodzimy w okres walnych zjazdów i walnych zgromadzeń najpoważniejszych organizacyi kulturalnych, gospodarczych i oświatowych. W pierwszej połowie lipca urządzają swe zjazdy: Towarzystwo szkoły ludowej w Kołomyi 3 i 4, Towarzystwo kółek rolniczych w Krakowie 6 i 7, Macierz szkolna księstwa Cieszyńskiego 11-go lipca. Sezon ten walnych zebrań rozpoczyna Straż Polska.

Najmłodsza to z tamtych organizacya a duże nadzieje rokująca. Powstała jako odruch społeczeństwa przeciw wywłaszczeniu i ustawom językowym; na kilku zebraniach padły najrozmaitsze głosy protestu i dążeń, zmierzających do samoobrony narodowej. Aby je ująć i skoordynować, utworzono Straż Polską.

Społeczeństwo polskie początkowo Straż przyjęło z ogromną rezerwą i wyczekiwaniem. Stawiała zbyt obszerny program, a tego rodzaju usiłowania bardzo często chybiały celu. Ogół wyczekiwał rezultatów i czynów. I w miarę, jak nadchodziły, wyrażał swe uznanie i udzielał poparcia. Dziś Straż liczy 2,000 członków z rozmaitych sfer społecznych. Zorganizowani są w 15-tu kołach, z których 3 znajdują się w Krakowie, a 12 na prowincyi, przeważnie w powiatach zachodnich; należy podkreślić, że włościanie założyli również samoistne Koło.

Zaufanie społeczeństwa do Straży wzrasta: Komitet krajowy, urządzający uroczystości z powodu setnej rocznicy urodzin Słowackiego, oddał Straży utworzenie komitetu obywatelskiego, w Krakowie również polecono jej dalsze prowadzenie sprawy odniemczenia kolei.

Ogromnie ważną agendą Straży jest bojkot towarów pruskich, idący w parze z popieraniem przemysłu krajowego. Dowodem produkcyjności pracy jej na tem polu są rozrzucone po całym kraju plakaty przedmiotów codziennego użytku łatwych do bojkotowania, ostrzeżenia przed podstępami pruskich agentów, korespondencya z firmami. Zasługą Straży jest założenie fabryki stolarskiej przyborów szkolnych, garbarni związkowej, fabryki opłatków przez zdemaskowanie pruskiego pochodzenia ich w dużej ilości, za jej inicyatywą fabryka „Iskra“ wprowadziła dział wyrobu farby drukarskiej, sprowadzanej dotąd (!) od obcych. W najbliższym czasie ukażą się tablice proskrypcyjne po większych miastach i zdrojowiskach, nadto wykaz przedmiotów codziennego użytku, wyrabianych w kraju.

Z innych zasług Straży należy podnieść walkę o czystość języka polskiego: więc wprowadzenie „kącika językowego“ w swem piśmie, wyżej wspomniana walka o odniemczenie kolei, zwłaszcza linii Kraków—Bogumin, petycya do sejmu o spolszczenie obcych nazw miejscowości, wreszcie kampania przeciw „Holmesjadzie“, znieprawiającej dusze i mowę i ładującej kieszeń prusakom.

Rozciągnięto opiekę nad wychodźcami i obieżysasami, tych ostatnich skierowano do Francyi i Czech, zbadano warunki emigracyi przez Tryest.

Wyzyskując wzrost zamiłowań turystycznych, skierowuje Straż wycieczki do innych dzielnic Polski. We wrześniu r. z. odbyła się pierwsza zbiorowa wycieczka do Warszawy, a zainteresowanie się ogólne tą sprawą spowodowało Zarząd do uplanowania nowych w maju i czerwcu r. b.

M.

„Temps“ o neosławizmie.

—0—

Wiedeński korespondent «Temps» w sposób następujący ocenia znaczenie i historyę neosławizmu.

«Jest to ruch bardzo świeżej doby. Wywołała go reakcya przeciwko doprowadzonej do ostatecznych granic i bezlitośnej polityce germanizacyjnej.

«Zagrożeni prawami wyjątkowemi w podstawowych swych prawach: prawie własności i prawie zebrań, odpowiedzieli słowianie poznańscy na napaść bojkotem towarów niemieckich. Rozpoczął się ruch w sąsiednich krajach, wśród innych słowian. Czując, że własnemi siłami nie będą w stanie powstrzymać rozpędu tego brutalnego imperyalizmu, przyszli oni do przekonania, że należy zacieśnić węzły tej wielkiej rodziny narodów, która zaludnia Europę od gór Czeskich do Uralu.

«Mieli przed sobą perspektywę panslawizmu, lecz czesi i polacy, w pierwszej linii zagrożeni niebezpieczeństwem pruskiem, nie mogli oczywiście dążyć do tego, ażeby germanizacyę zastąpić rusyfikacyą, imperializm berliński, imperializmem petersburskim. Wówczas powstała nowa idea neosławizmu, która znalazła swój wyraz na kongresie praskim w lipcu 1908 r., kiedy senator rosyjski Krasowski wyrzekł te słowa: «Jedność słowiańska może być osiągnięta li tylko na podstawie formalnego uznania równości wszystkich narodów słowiańskich i prawa każdego z nich do nieskrępowanego rozwoju swej indywidualności.

«Jest to ideał, cel bardzo daleki, jest to Ariel wielce odmienny od Kalibana...»

Sytuacya w Turcyi.

Stosunki między stronnictwem młodotureckim a armią, która po ostatnim wykonanym przez Abdula Hamida zamachu stanu oddała się zupełnie na usługi komitetu, pogarszają ustawicznie i zaostrzyły się w dniach ostatnich do tego stopnia, że powstało niebezpieczeństwo nowych gwałtownych starć i nowego przewrotu politycznego. Gdy oddani komitetowi dowódzcy wojsk macedońskich oświadczyli się zgóry przeciw rządom wojskowym i, osadziwszy na tronie nowego sułtana, usunęli się ostentacyjnie od wszelkiego udziału we władzy politycznej, wśród oficerów armii uwydatnia się dążność do bezpośredniego wpływania na rozwój stosunków wewnętrznych i do odsunięcia od steru despotycznych członków komitetu.

Niebezpiecznemu dla państwa współzawodnictwu tych dwóch grup, z których każda w gruncie rzeczy dąży do dyktatury, mogłoby położyć kres jedynie energiczne wystąpienie pewnego siebie i świadomego swych celów sułtana. Mahomet V jednak jest zbyt słaby i zbyt mało posiada ambicyi, ażeby miał zdobyć się na próbę odegrania wybitnej roli politycznej i zakreślenia kierunku w wewnętrznej polityce państwowej.

Zawdzięczając swój tron przedewszystkiem armii, ulega też Mahomet V jej wpływom i pośrednio popiera dążenia otaczających go oficerów. A szczerze konstytucyjni przywódcy armii przez odrzucenie ofiarowanych sobie przez Mahometa stanowisk dworskich i urzędów sami doprowadzili do tego, że w otoczeniu sułtana znaleźli się oficerowie ambitni, marzący o dyktaturze wojskowej. W ten sposób wytworzyło się stronnictwo pałacowe, oddziaływujące silnie na sułtana, a stanowczo przeciwne pozostawieniu władzy w rękach komitetu młodotureckiego.

W następstwie tego rozwoju stosunków wśród zwalczanego przez członków armii komitetu młodotureckiego uwydatniła się opozycya przeciw Mahometowi, jako powolnemu narzędziu w rękach osób, dążących do zaprowadzenia dyktatury wojskowej, i wśród zaostrzającej się walki poruszono ostatecznie myśl zdetronizowania Mahometa V i wyniesienia na tron księcia, usposobionego przychylniej dla komitetu a przedstawiającego rękojmię samodzielnych rządów w duchu konstytucyjnym.

Według obiegających od paru dni w stolicy tureckiej pogłosek, na ostatniem posiedzeniu komitetu młodotureckiego omawiano otwarcie tę sprawę i wyrażono życzenie, aby skłonić Mahometa do dobrowolnego zrzeczenia się tronu na korzyść energicznego następcy tronu Jussufa Izzedina.

Pogłoska ta może nie zupełnie, albo i wcale nie odpowiada rzeczywistości, ale samo już rozpowszechnianie się takich wieści jest objawem bardzo znamiennym, bo jeżeli nie jest ona rzeczywiście echem obrad, toczących się w komitecie młodotureckim, to rozpuścili ją przeciwnicy komitetu w celach agitacyjnych, w zamiarze podkopania wpływów komitetu, obudzenia nieufności w pałacu sułtańskim i wywołania wrzenia wśród ludności. Wiadomość o zaniku wpływów baszy Mukdara i knowaniach zwolenników dyktatury wojskowej łączy się ściśle z tymi stosunkami. Położenie wewnętrzne w Turcyi poczyna bodaj wikłać się na nowo i nowy przewrót niezupełnie jest wykluczony.

Zakaz ks. kardynała Puzyny.

Nieopatrznie rozbudzona sprawa zamknięcia podziemi Wawelu przed zwłokami nie milknie, lecz budzi setki protestów, które płyną ze wszystkich stron i od najrozmaitszych grup społecznych.

Z powodu wydrukowanej przez nas w niedzielnym numerze repliki katolickiego „Dziennika Powszechnego“ za obrazę ks. kardynała przez „Słowo“ warszawskie w 144 numerze tegoż „Słowa“ czytamy

«W organie redagowanym przez kapłana-teologa, w «Dzienniku Powszechnym», — pisze p. Cz. J. —wyegzaminował gruntownie p. Ignacy Baliński mój artykuł «Veto kardynała» i oświadczył, że moja hipoteza o względach i pobudkach natury kanonicznej, vel kościelnej, które — w mojem rozumieniu — mogły tylko i wyłącznie zniewolić kardynała Puzynę do znanego wystąpienia... nic nie warta.

«Ceniąc wysoko kompetencyę «Dzien. Powszechnego» w kwestyach natury kanonicznej, jaknajchętniej hipotezę swoją —cofam».

W dalszym ciągu „Słowo“ warszawskie przytacza wyjątki z tygodnika „Świat“, który zasięgał opinii w kwestyi powyższej u ks. Stanisława Stojałowskiego.

Oto, co odpowiedział ks. Stojałowski:

«O tem, czy ktoś ma być pochowany w podziemiach jakiegokolwiek kościoła, decyduje ze względów sanitarnych przedewszystkiem władza polityczna, a nie proboszcz lub biskup. Nawet chcąc w podziemiach kościoła pochować biskupa (a więc np. w najdalszej przyszłości kardynała Puzynę w katedrze wawelskiej), potrzeba uzyskać na to pozwolenie władzy politycznej, mianowicie ministerstwa spraw wewnętrznych. Gdy ministerstwo na pochowanie zwłok w podziemiach kościoła pozwoli, wówczas potrzebne jest jeszcze przyzwolenie miejscowego zarządu kościoła. Miejscowy zaś zarząd kościoła w rzeczach, nie odnoszących się ściśle do kultu, należy wedle ustaw państwowych i krajowych do «komitetu kościelnego», w którym proboszcz, względnie biskup, ma jeden głos. Taki komitet istnieje, a przynajmniej powinien z mocy ustawy istnieć, i dla kościoła katedralnego na Wawelu.

«W sprawie pochowania zwłok Słowackiego w grobach królewskich głos decydujący należy do władzy politycznej i komitetu kościelnego świeckiego, w którym każdoczesny rządca kościoła jeden głos reprezentuje.

«Gdyby zaś książę kardynał chciał uzasadniać odmowę swą powodami religijnymi, czerpanymi z niektórych ustępów pism Słowackiego, jak to czynili przed nim oponenci kierykalni, to na to, ze stanowiska zasad Kościoła katolickiego, jest jedna tylko odpowiedź: Cokolwiek mógł napisać Słowacki w jakimś oderwanym ustępie pism swoich, nie ulega wątpliwości, że był pisarzem chrześcijańskim, ogólny duch dzieł jego świadczy o jego przekonaniach szczerze katolickich i, co najważniejsze, umarł, jako przykładny katolik: «śmierć dobra» zaś gładzi w oczach Kościoła wszelkie błędy żywota— tembardziej jakieś poetyckie urywki, któreby mogły razić nietolerantów lub fanatyków».

«Oto opinia ks. Stojałowskiego, chcę wierzyć, że stojącego mocno na gruncie ustaw kościelnych i niemylącego się co do charakteru — parafialnego— katedry na Wawelu».

Od siebie „Świat“ tak pisze o osobie ks. biskupa krakowskiego.

«Tym czynem dopełnił biskup Puzyna miary swej popularności w narodzie. Ponieważ to ostatni głośny czyn jego żywota, niech wolno będzie kilku ogólnemi liniami zarysować oblicze duchowe, które się na długo wyryje w pamięci społeczeństwa.

«Ks. Jan Puzyna minął się w niesłychany sposób ze swem powołaniem. Ten fakt, bez cienia złej myśli, należy stwierdzić przedewszystkiem. I w tem leży niewątpliwy dramat życia tej nieprzeciętnej indywidualności, która na innem jakiemś polu mogłaby się była korzystnie rozwinąć. Jako książę kościoła, jako «rządca dusz» jest ks. biskup Puzyna postacią o całe wieki spóźnioną. Brak wszelkiej uczuciowej struny, wprost fenomenalny charakter despotyczny i twardy, usposobienie zimne i wyniosłe, rysy te, spotykane u średniowiecznych prałatów-rycerzy, w naszych czasach wykopać musiały przepaść między biskupem i jego bliższem i dalszem otoczeniem. Jedyna cnota, zgodna z jego suknią duchowną, religijność, wystąpiła w postaci wynaturzonej jako fanatyzm, któremu skrajna nietolerancya, niby cień, towarzyszy. Niema też w Krakowie osobistości, której niepopularność mogłaby iść w porównanie z niepopularnością ks. Puzyny. Między nim a miastem, w którem od lat trzydziestu przebywa, nie istnieje żadna, choćby najbardziej wątła, łączność. Nikt go nie zna, nikt go nie widział, tylko złowroga jakaś sława otacza siwą głowę starca.

«Nikt nie umie przypomnieć sobie chwili radosnej, lub żałobnej dla kraju, w której słyszany byłby głos krakowskiego biskupa. Natomiast żywo stoją w pamięci wszystkich fakty i sceny, które wywoływały powszechny ból i zgorszenie. Kraków pamięta niesłychane upokorzenie jednego z najczcigodniejszych swoich kapłanów, człowieka sędziwego, którego ks. biskup nie zawahał się znieważyć moralnie w oczach młodzieży szkolnej. Pamięta nadewszystko fakt niepojęty, iż biskup-polak, biskup krakowski, prześladowanemu przez polakożerczego kardynała Koppa patryocie polskiemu odmówił... sakramentu ślubu!

«Dziś sucha dłoń tego samego starca wymierza policzek całemu narodowi...»

Z Wilna.

13 czerwca.

Ciekawe są plany Tow. wzajemności słowiańskiej; wileński oddział jego ma zająć się sprawą ziemstw, prócz tego ma zamiar rozciągnąć swe wpływy w celu pozyskania włościan miejscowych. W tej pracy „słowianie“ zamierzają korzystać z usług Towarzystwa „Russkoje Zierno“, którego celem ma być „podniesienie dobrobytu ekonomicznego i świadomości kulturalnej włościan“.

„Słowianie“ na wsi przedewszystkiem będą się troszczyli o potrzeby materyalne włościan białorusinów, pomagali w przechodzeniu na gospodarstwa folwarczne, otwierali towarzystwa kredytowe i t. d. Po ujęciu w ten sposób włościan w swe ręce „słowianie“ zaszczepią z łatwością tę kulturę, jaką uznaje „Towarzystwo słowiańskie“.

Praca ta zapewne wkrótce się rozpocznie, gdyż, jak dochodzą wiadomości z pewnego źródła, na najbliższem posiedzeniu petersburskiego komitetu Towarzystwa wzajemności słowiańskiej zostanie zatwierdzoną ustawa oddziału wileńskiego.

Przegląd miejscowej prasy rosyjskiej nieraz dostarcza faktów ciekawych: oto „Wiestnik Wileńskiego Bractwa św. Ducha“ znów woła wielkim głosem, że seminarya katolickie w Wilnie i Kownie, trzeba poddać kontroli państwowej, koniec położyć kierunkowi anty rosyjskiemu i przystosować te zakłady do interesów państwa rosyjskiego, a szczególniej do potrzeb miejscowej ludności rosyjskiej.

Projekt opracowany przez mińską radę miejską w 1907 r., mający na celu powiększenie szkół ludowych przez otwarcie 17-tu szkół parafialnych, pozostał w zawieszeniu. Na utrzymanie każdej szkoły rada miejska wyasygnowała 300 rb., resztę kosztów, zgodnie z wnioskiem dyrekcyi mińskich szkół ludowych, miał pokryć skarb państwa.

Otwarcie nowych szkół miało się odbyć w 1908—1909 r.; tymczasem wobec tego, że prawo z dnia 3 (16) maja 1908 r. przewiduje ze strony skarbu tylko subsydya dla samorządów miejskich, ziemskich i wiejskich na pensye nauczycielskie, więc o otwarciu nowych szkół mowy teraz być nie może.

W Mińsku powstaje 2-gie gimnazyum męskie, okręg naukowy wileński udzielił na to pozwolenia. Czas było pomyśleć o tem, jedyne gimnazyum było przepełnione.

Podobno osławiony pan Schmidt wpadł w niełaskę. Mińska władza eparchialna otrzymała od synodu wiadomość, że Schmidt nie może pozostawać nadal jako przedstawiciel duchowieństwa prawosławnego tak z powodu tego, że nie jest osobą duchowną, jak i sławy, która otoczyła jego imię.

Wileńskie życie zaczyna już powoli wchodzić w epokę ogórkową, wyludniło się znacznie miasto z chwilą ukończenia egzaminów w szkołach rządowych i prywatnych.

Jak powiadają, system egzaminacyjny jest coraz sroższy, łatwo więc zrozumieć, z jaką rozkoszą wymyka się ta wymęczona młodzież na swobodę wiejską.

Zainteresowanie się wyższych sfer administracyjnych sprawą rozwoju fizycznego młodzieży szkolnej wydało już rezultaty. Przy stacyi Zaśle urządzono letnisko uczniowskie, obliczone teraz tylko na 35 osób. Komisya, składająca się z kuratora okręgu naukowego, jego pomocnika, dyrektorów gimnazyów i szkół ludowych, zwiedziła letnisko i orzekła, że jest doskonałe.

Jeszcze nie wiadomo, czy dużo rodziców polaków skusi się na wysłanie tam dzieci swoich.

Mieliśmy w tych dniach miłych gości w Wilnie. Przełożona pensyi p. Rudzka z Warszawy urządziła dla swych uczenic pensyi i kursów wycieczkę po Litwie; w przejeździe w strony Nowogródzkie zatrzymano się w Wilnie dla zwiedzenia pamiątek historycznych, których u nas nie brak.

Za jej przykładem powinnyby pójść osoby mające styczność z młodzieżą i z miast, gdzie niema pensyi polskich, powinnyby przyjeżdżać grupki młodzieży dla zapoznania się z krajem Mickiewicza i wielu innych, z miastem, w którym z niejednego muru, kamienia, czy placu przemawia historya.

Z Wilna wybiera się w początkach lipca duża pielgrzymka na Jasną Górę. Przeważnie lud miejski bierze w niej udział.

Prasa wileńska wzbogaciła się; w tych dniach ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Komisyoner“, pisma poświęconego pośrednictwu we wszystkich gałęziach handlu, przemysłu, rolnictwa i t. d. W piśmie jest jeszcze osobny dział ogłoszeń dla poszukujących pracy.

Nazwisko redaktora, znanego na innem polu w Wilnie, nie wzbudza zaufania i pismu przyszłości rokować nie można.

Numer ostatni pisemka humorystycznego „Bomba“ został skonfiskowany.

Jak słyszeliśmy, w Wilnie ma też powstać nowe Tow. asekuracyjne pod nazwą: „Północno-Zachodnie Tow. wzajemnego ubezpieczenia ruchomości“. Działać zamierza w gub.: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohylowskiej i witebskiej. Przesłano już ministerstwu do zatwierdzenia statut Towarzystwa.

W gubernii wileńskiej powstaje rzecz niezmiernie doniosła, Komitet do spraw rolnych, zgodnie z podaniem złożonem przez zarząd gubernialny, wyasygnował 1,500 rb. na zorganizowanie dla włościan kursów czasowych dla wyuczenia włościan budowania chat ogniotrwałych.

E. W.

Teatry paryskie.

Teatry paryskie przyniosły w r. 1908 dochodu brutto franków 45,857,182. Jest to najwyższy osiągnięty wynik od czasu ich istnienia, z wyjątkiem roku wystawy 1900, w którym przyniosły 57,923,640 fr. Komedya francuska przyniosła 2,193,038, Odeon 739,390, Opera 3,130,482, Opera komiczna 2,494,249. Z ważniejszych, niesubwencyonowanych teatrów miał: «Ambigu» 437,942 fran. dochodu, «Châtelet» 1,441,911, «Gaité» 938,315, «Gymnase» 800,573, «Porte-Saint-Martin» 1,098,619, «Rejane» 904,796, «Renaissance» 1,112,122 fr., «Sarah-Bernhardt» 1,121,719, «Variétés» 1,660,548, «Vaudeville» 1,264,738. Kinematografy (6) przyniosły razem 1,608,284. Cyrki 1,755,428. Koncerty 626,496. Muzea 1,081,131 fr.

Uczony ruski o nazwie swego narodu.

Historyk ruski, d-r Bohdan Barwiński, znany już z kilku udatnych prac naukowych, wydał studyum p. t.: *„Istoricznyj rozwij imeny ukrainsko-ruskoho narodu“*, w którem dochodzi do następujących wyników:

Nazwa *Ruś* tyczyła się pierwotnie już od IX stulecia ludów południowej Rusi, a ludy północnej Rusi, występujące na widowni dziejów dopiero od wieku XII, przywłaszczyły ją sobie (buła zachopłena) w XIV w. po upadku samoistności politycznej Rusi południowej. Zupełnie to samo tyczy się nazw *Russia, Ruscia, Reusser*, — a jeszcze w XIV w. używano nazwy *Moskovia* w wyraźnem przeciwieństwie do *Russia*, rozróżniając też *lingua ruthenica* od *lingua moschovitica*. Nowsza nazwa *Rosija* oznacza od XVII w. państwo utworzone przez ludy północnej Rusi. Przez *Russi* rozumiano jednak na Zachodzie od najdawniejszych czasów tylko „naród południowo ruski“ a dopiero po upadku jego samoistności politycznej przeszła ta nazwa na „naród północno-ruski“. Nowsza nazwa niemiecka *Russen* oznacza obydwa te szczepy.

W XIV wieku nazywano państwo halicko - włodzimierskie *Russia minor* — a w XVII wieku stosowano nazwę *Małorosija* do całej południowej Rusi, a Ruś północna zaczęła używać nazwy „ukutej sztucznie“: *Wełykorosija*. Stąd poszły niemieckie: *Kleinrussland* i *Grossrussland*, obie nazwy „sztuczne i nienaukowe“.

Obok wyrażeń *Russia, Russi* używano na zachodzie: *Ruthenia, Rutheni* już od *najdawniejszych* czasów na oznaczenie Rusi właściwej południowej. Gdy pierwsza z tych nazw przeszła następnie na Ruś północną, druga pozostała wyłącznie przy południowej aż do najnowszych czasów i stąd niemieckie *Ruthenen* używane już w XVIII w. w dokumentach urzędowych niemieckich (a więc nie wymyślone bynajmniej jakoby dopiero w r. 1848 przez rząd austryacki!).

Naród północno-ruski porzucił niebawem przywłaszczoną sobie nazwę *Ruś*, a nazywał swe państwo sztucznie wymyślonym terminem *Wełykorosija* następnie w skróceniu *Rosija*, a ludność przymiotnikiem: *russkij*. Nazwa historyczna *Ruś, Rusin* zachowała się do dziś dnia tylko u narodu południowo-ruskiego, zwłaszcza w Galicyi.

W XVII w. powstaje na Podnieprzu nowa nazwa: *Ukraina*. „Ukrainami“ nazywano już od XII w. ziemie graniczne wogóle. Tradycya wojen kozackich podniosła tę nazwę, a w XIX stuleciu rozszerzono jej znaczenie na całą Ruś południową, jako *Ruś—Ukrainę* w przeciwieństwie do „moskiewskiej Rusi“. „Jeżeli kto zarzuca narodowi południowo-ruskiemu tworzenie nowej nazwy, powinien uwzględnić, że winien temu narod północno-ruski, który zabrał narodowi południowo-ruskiemu jego własną historyczną nazwę, ale sam przy niej nie wytrwał, ale utworzył dla siebie nazwy jeszcze sztuczniejsze“...

Przyznaje więc dr. Barwiński, że nazwa *Ukraina* jest, jako nazwa *narodu*—sztuczną, używaną ze względów praktycznych, oportunistycznych; gdyby nie te względy, używanoby tylko nazwy historycznej: *Ruś Rusin.*

W języku polskim nie zachodzi najmniejsza obawa pomyłki i oportunizm ten odpada przy terminologii odróżniającej pojęcia: *Ruś—Rosya—rusin—rosyanin—ruski—rosyjski.*

Szkolnictwo ludowe w Galicyi.

Galicyjska rada szkolna krajowa w wykonaniu rezolucyi sejmowej zakrzątnęła się ostatniemi czasy bardzo gorliwie około reformy szkół niższych. W krótkim względnie czasie urządzono już drugą ankietę, która powzięła szereg uchwał, dotyczących organizacyi szkolnictwa. Pierwsza z tych ankiet poruszała ważną kwestyę dwutypowości szkół niższych z podziałem ich na wydziałowe i miejskie, druga dotknęła szczegółów organizacyi.

Obradom, w których wzięli udział członkowie sejmowej komisyi szkolnej, członkowie rady szkolnej, rzeczoznawcy ze szkół miejskich, przedstawiciele Tow. pedagogicznego polskiego i ruskiego oraz kilku inspektorów, przewodniczył namiestnik Bobrzyński. Powzięte uchwały „Słowo Polskie" streszcza w sposób następujący:

Właściwa dyskusya obracała się około kwestyi nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych. Poważna większość członków ankiety oświadczyła się za usunięciem nauki języka niemieckiego z 4 pierwszych lat nauki, za zmniejszeniem materyału naukowego, natomiast za zaprowadzeniem nauki w kierunku rozwoju umysłowego młodzieży.

Następnie dyskutowano nad kwestyą, czy szkoły wydziałowe mają kłaść nacisk główny na wykształcenie formalne, czy raczej przygotowywać do handlu i przemysłu. Większość członków oświadczyła się za potrzebą lepszego wykształcenia formalnego w szkole wydziałowej, wychodząc z założenia, że tylko nieznaczny procent absolwentów idzie do handlu i przemysłu, a część znaczniejsza wstępuje do seminaryów nauczycielskich, do szkół handlowych i przemysłowych. Do szkół tych potrzeba przynieść pewne wyćwiczenie umysłowe, co uczeń szkoły wydziałowej osiąga tylko w bardzo małym stopniu.

Były tedy zdania, że zakres tych przedmiotów, które nadają szkole kierunek praktyczny, potrzeba ograniczyć na korzyść przedmiotów kształcących formalnie. Krytykowano plan szkół wydziałowych i żądano zmniejszenia i uproszczenia materyału naukowego. Stanowisko krytyczne zajęto względem slojdu.

Na pytanie: czy dzisiejszych szkół wydziałowych 3-lasowych nie należałoby zmienić na czteroklasowe? — odpowiedź wypadła przeważnie twierdząco. Wypowiedziano także zdanie, że możnaby w 3 pierwszych latach kłaść główną wagę na kształcenie formalne, a w 4 klasie uczyć przedmiotów potrzebnych w zawodzie handlowym i przemysłowym.

Dyskusyę co do szkół żeńskich uchwalono odroczyć do osobnej ankiety, która będzie poświęcona całokształtowi wychowania i wykształcenia kobiet.

Namiestnik, zamykając rozprawy, oświadczył, że rada szkolna krajowa rozwinie te wnioski i, o ile możności, uwzględni je przy reorganizacyi szkolnictwa. To ożywienie na polu doskonalenia szkolnictwa ludowego może w niedalekiej już przyszłości wydać pożyteczne owoce dla Galicyi, która dotychczas uczyniła na tem polu daleko mniej, niż mogła.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Jak wiadomo z telegramów, na zjeździe nauczycieli miejskich w Petersburgu zapadła uchwała specyalnej sekcyi treści następującej. «W miejscowościach z przeważającą ludnością inoplemieńczą język ojczysty dla uczniów-inoplemieńców powinien być obowiązującym».

Z okazyi uchwały tej nastąpiło dość charakterystyczne zajście: inspektor wileńskich szkół miejskich «usiłował» oświetlić tę sprawę z punktu widzenia ogólno-państwowego», t. j. możliwych «następstw niepożądanych».

Przewodniczący zjazdu zwrócił uwagę mówcy, że na zjeździe ważnym jest nie «ogólno-państwowy», lecz pedagogiczny punkt widzenia.

A jednak sprawa ponownie została przesłana do sekcyi.

⊙ Statystyka chorób w wojsku rosyjskiem wykazuje—jak czytamy w gazecie «Riecz» – iż liczba zasłabnięć wzrasta wciąż od lat 10, choć zdawałoby się, że przy nowych zdobyczach nauki na polu uzdrowotnienia warunków życia ludzkiego — liczba zapadań chorobowych winna się zmniejszać.

W okresie więc od r. 1897 do r. 1906, liczba zasłabnięć na szkorbut wzrosła o 50 proc., na tyfus plamisty—o 22 proc., na różę—o 3,6 proc., na influenzę—o 40,1 proc., na kiłę (syfilis) — o 13,1 proc., na choroby weneryczne — 52,5 proc., na choroby organów trawiennych — o 6,7 proc., na katar żołądka i kiszek — 8,6 proc., na choroby naczyń krwionośnych i krwiodajnych — o 32,3 proc., na choroby narządów oddechowych o 7 proc., na katar dróg oddechowych — 38,6 proc., na pleuryt — o 5 proc, na choroby moczopłciowe — o 26 proc., na choroby systemu nerwowego — 45,8 proc., na choroby umysłowe — o 3,2 proc., na ostry reumatyzm stawów — 3,8 proc., na świerzb— o 12,9 proc., na choroby uszne – o 55,3 proc., na rzerzączkę — o 28,6 proc., na ruptury — o 31,5 procent. Zmniejsza się jedynie liczba zapadnięć na tyfus brzuszny, dezynteryę, ospę, zapalenie płuc krupowe i gruźliczne.

⊙ Z polecenia ministra komunikacyi otwarto w Petersburgu specyalny zjazd dla udogodnienia rozkładu jazdy pociągów komunikacyi bezpośredniej w sezonie zimowym 1909 — 10.

⊙ Przy budowie kolei Wołga – Bugulma wykryto wielkie nadużycia, które spowodowały udzielenie dymisyi wszystkim dyrektorom kolei. Dyrekcya prowadziła podwójne książki rachunkowe. Zwłaszcza wysokie zyski ciągnięto z dostaw kolejowych. Tak np. nabyto za najwyższe ceny najlichszy gatunek szyn. Fikcyjnym dostawcom dawano wysokie zaliczki, okazało się, że firmy wymienione nie istnieją. Dyrekcya w rezultacie nie miała z czego zapłacić rzeczywistym dostawcom, chociaż otrzymała odpowiednie sumy na pokrycie wydatków od ministerstwa finansów. Wysokość sum zdefraudowanych nie jest znana, dochodzi jednak do kilku milionów rubli.

Z prasy rosyjskiej.

W marynarce rosyjskiej są „pechowcy". O jednym z nich, admirale Bostremie, komendancie floty czarnomorskiej, opowiada „Gołos Prawdy", co następuje:

«W młodości swej, jako dowódca torpedowca Nr. 90 czy też 91, wsadził go p. Bostrem na skały niedaleko Helsingforsu.

«Następnie, jako dowódca statku transportowego «Prut», ten sam p. Bostrem, już kapitan 2 klasy, z całego rozpędu wsadził transportowiec na mieliznę około ujścia Bohu na Czarnem morzu w drodze z Sewastopola do Mikołajowa.

«Nareszcie, kiedy naznaczono p. Bostrema komendantem floty czarnomorskiej, pancernik «Rostisław» rozciął łódź podwodną «Kambała».

Czy tylko jeden taki „pechowiec" jest w marynarce rosyjskiej?..

W braku tematu pisze o marynarce rosyjskiej i „sam" p. Mienszykow, biorąc asumpt z rozpoczętej niedawno budowy czterech wielkich pancerników. Ale p. Mienszykow nie jest optymistą.

«To, że wielka do niedawna marynarka rosyjska runęła, jest najpewniejszem świadectwem, że my już jej nie stworzymy. Ze smutkiem ja, rosyanin, mówię te słowa beznadziejne, ale pocóż kłamać i oszukiwać samego siebie. Po rozpoczęciu budowy czterech Dreadnoughtów mogę powtórzyć tylko to, com mówił przed rozpoczęciem budowy — jest to błąd. Ze względu na kolosalne wydatki—jest to kolosalny błąd, w rodzaju kolei amurskiej. Obawiam się, że obydwa te przedsięwzięcia nie będą nigdy skończone; a jeżeli po długiej budowie będą doprowadzone do końca, to wyjdą z rąk złych budowniczych w niebardzo dobrym stanie. W najlepszym wypadku obydwa drogie przedsięwzięcia będą nietyle obroną na wypadek wojny, ile przynętą dla wrogów. Uzbrojone odpowiednio i kolej amurska, i Dreadnoughty mogłyby być groźbą dla wrogów — ale bez uzbrojenia będą tylko pociągającą zdobyczą. Cztery Dreadnoughty — to poważna siła, ale tylko w połączeniu jeszcze z czterema albo czternastoma Dreadnoughtami, określoną ilością krążowników, torpedowców, łodzi podwodnych, transportowców i t. d. Chcę tem powiedzieć, że dla Rosyi byłaby pożyteczna wielka flota — w rodzaju niemieckiej, angielskiej, japońskiej lub amerykańskiej; inaczej będzie ona—przepraszam za wyrażenie—taką figą w kieszeni, jaką pod nazwą floty wojennej trzymają, niewiadomo po co, maleńkie kraiki»..

«Dreadnoughty — to flota agresywna, flota do odległych kampanii i liniowych bitew. Jestem głęboko przekonany, że flota agresywna nie odpowiada ani siłom, ani charakterowi Rosyi.»

«Jeżeli w ciągu kilku wieków — pisze dalej Mienszykow—gorączkowego rozwoju żeglarstwa i zaborów kolonialnych nie potrafiliśmy rozwinąć ani jednego, ani drugiego, to jakież dane są na to, że się wszystko zjawi u nas w najbliższej przyszłości? Nigdy się to nie zjawi, bo czasy jedyne w historyi przegapiliśmy i przegapiliśmy kulę ziemską nazawsze. Cały świat już zagarnięto i wypadałoby jakiś np. Madagaskar, o którym marzył kiedyś Piotr Wielki, nie *zajmować* tylko *zdobywać*, a to wielka różnica.»

Tu przypomina Mienszykow... Mandżuryę. Ten argument jest oczywiście dość wymowny, jednak dla pewnych sfer to tylko groch o ścianę.

Co się tyczy pozytywnych planów Mienszykowa w dziedzinie marynarki, to wyglądają one tak:

«Dreadnoughty są dobre tylko dla wielkich mocarstw kolonialnych, których «mokre» granice potrzebują twierdz pływających. Dla państwa zaś «Suchego», które się nie wybiera na oceany, potrzeba antydreadnoughtów, czyli dobrej torpedowej i podwodnej flotyli i *dirigeable'ów*, które mogłyby rzucać pociski z chmur.«

Prawdopodobnie jednym z najgroźniejszych statków nadpowietrznych byłby bohater niedawnej katastrofy...

„Ruskoje Znamia" dochodzi do ostateczności, komentując z pijackim wprost ferworem wizytę posłów w Anglii.

«Nikt nie może zaręczyć, że wiadomość o uściśnieniu ręki Milukowa przez króla Edwarda, Milukowa, który zapraszał w New-Jorku królobójców do Rosyi, nie wywoła olbrzymiego oburzenia i że król Edward nie otrzyma od oburzonych ludzi rosyjskich takich samych telegramów, jakie otrzymał cesarz Wilhelm, kiedy go oszukano, że parweniusz Guczkow, otwarty wróg Monarchy, jest, o zgrozo, wyrazicielem poglądów narodu rosyjskiego.»

Kiedy przed paru miesiącami „Nowoje Wremia," mówiąc coś o Wilhelmie z racyi rocznicy urodzin, potraktowało go dość bezwzględnie, „Rossija" czuła się w obowiązku strofować p. Suworina za brak uszanowania dla monarchy „ościennego mocarstwa." Co też powie organ półurzędowy na ustęp powyższy? Bo król Edward napewno nic nie powie.

(j.)

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Składy rolnicze.** Oprócz otwartych już w gubernii kijowskiej 10 składów rolniczych zamierzają otworzyć jeszcze 6 składów, a w 1910 r. 16 składów. Najpierw zamierzają otworzyć składy w następujących punktach: w Fastowie, w pow. wasylkowskim, w Krzywoszeińcach w pow. skwirskim, w Malinie w pow. radomyskim, w Horodyszczach w pow. czerkaskim i w Łysience w pow. zwinogródzkim.

— **Monety polskie.** We wsi Młaczówce w pow. radomyskim znaleziono dzbanek gliniany ze srebrnemi monetami polskiemi z roku 1622.

Melioracye rolne w gub. kijowskiej.

—o—

Gubernialny agronom ziemski, p. Sazonow, po porozumieniu się z komisyą gubernialną do spraw włościańskich przesłał do departamentu rolnictwa memoryał w sprawie wydatków na r. 1910 na zarządzenia rolne w gub. kijowskiej. W memoryale swym autor wskazuje na to, iż dotychczas w gub. kijowskiej urządzono 47 pól wzorowych, około 200 działek dla doświadczeń nad nawozami sztucznymi, kulturą ozimin i nasion, 10 składów maszyn rolniczych, narzędzi i nasion, 45 stacyi do wynajmu maszyn z udoskolonym inwentarzem, 5 punktów do oczyszczania ziarna, 14 punktów rozpłodowych; oprócz tego ziemstwo subsydyonuje 2 twa rolnicze, 1 t-wo rękodzielnictwa, przeprowadza melioracye w ogrodownictwie włościańskiem, pszczelnictwie, jedwabnictwie, dokonuje szeregu robót przy umocowaniu jarów, piasków i t. d. Na wszystkie te zarządzenia rolnicze w r. 1909 wyasygnowano 60 tys. rb., nie licząc wydatków na szkoły rolnicze—około 20 tys. rb.

Uznając konieczność rozwijania rozpoczętego dzieła oraz przeprowadzenia szeregu nowych zarządzeń, ziemstwo kijowskie z drugiej strony jest ograniczone w środkach materyalnych. Nie może one zwiększyć budżetu na r. 1910, ponieważ bez sankcyi instytucyi prawodawczych nie wolno mu zwiększyć podatku ziemskiego więcej, niż o 3% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wobec tego suma, asygnowana przez ziemstwo na cele powyższe, w r. 1910 nie przekroczy sumy 65 tys. rb.

Wszystkie (47) pól doświadczalnych położone są w obrębie miejscowości, gdzie włościanie przechodzą do gospodarki futorowej. Jak świadczą o tem materyały, złożone przez powiatowe komisye rolne, w roku bieżącym prowadzone są roboty przy komasacyi gruntów nadziałów i parcelacyi gruntów, nabytych przez bank włościański na działki skomasowane—głównie gruntów apanażowych w 94 punktach zaludnionych. We wszystkich tych miejscowościach muszą być urządzone pola doświadczalne niezwłocznie po rozparcelowaniu ich. Wobec tego ziemstwo zwraca się do departamentu rolnictwa z prośbą o zapomogę według następującego preliminarza wydatków na r. 1910: 1) skompletowanie personelu agronomicznego—25140 rb., 2) urządzenie pól doświadczalnych — 36 tys. rb., 3) urządzenie kursów dla gospodarzy pól doświadczalnych — 1,000 rb., 4) rozpowszechnianie broszur popularnych — 1,000 rb., 5) wydawnictwo popularnej encyklopedyi rolniczej — 6,000 rb., 6) maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne—80 tys. rb., razem 151,340 rb.

Komentując powyższe zestawienie wydatków, p. Sazonow wskazuje na to, że pierwsze 5 pozycyi musi nosić charakter zapomogi dla ziemstwa, pozostałe — długoterminowych bezprocentowych pożyczek. Następnie p. S. dodaje, że ze względu na pomyślne przeprowadzenie melioracyi niezbędnem jest, aby wszystkie te środki były wyasygnowane jednej instytucyi, mianowicie ziemstwu. Oddanie tych sum do rozporządzenia komitetów rolnych chybi celu, ponieważ składają się one z żywiołów zupełnie nieobznajmionych z rolnictwem. W roku zeszłym same komitety doskonale uświadomiły to sobie i tylko komitet pow. humańskiego zażądał oddania mu do rozporządzenia wyasygnowanych środków. Lecz i ten komitet zwrócił się do ziemstwa z prośbą o sporządzenie dla niego planu melioracyi rolnych i od planu tego nie odstępował. Wobec tego najlepiej, bo bezpośrednio, może zająć się sprawą rolną ziemstwo.

BIBLIOGRAFIA.

— Nakładem ruchliwej firmy: «Kasy przezorności i pomocy warszawskich pomocników księgarskich» wyszła powieść znanej autorki p. Zofii Rygier-Nałkowskiej p. t. «Rówieśnice» i rozgłośny dramat A. Nowaczyńskiego «Car Dymitr Joannowicz» w wydaniu drugiem.

— Karol Wróblewski «Genezis z Ducha. Modlitwa» J. Słowackiego. — Lwów, księgarnia H. Altenberga. Warszawa, Wende i Sp. 1909.

— «Nowości Literackie» tom XVIII Jerzy Kurnatowski «Moralność i Życie». Warszawa—Lwów. Księgarnia St. Sadowskiego.

Mały fejleton.

Należycie opasły, lecz na własne piwo i na cudzy chleb zawsze łapczywy, Fryc z dawien dawna jest tego zdania, że wszystko to, co może być zabrane, powinno być zabrane — przez niemców...

Niby monopol na łupiestwo...

Fryc głęboko jest przekonany, że Pan Bóg na to świat stworzył, żeby on, Fryc, mógł ten świat ograbić...

Tedy nie zasypia...

Pod osłoną pikelhauby, armat i „Zeppelinów" wielkiego narodu samych Fryców rusza on w świat według ściśle w sztabach ojczystych określonej marszruty i wiezie z sobą tobołek komiwojażera ze składaną łopatą do kopania ziemi, z przyborami do zdejmowania planów i robienia map oraz z pieniędzmi i listami polecającymi — dla „ułatwienia".

Komiwojażer, kolonista, robotnik, fabrykant, kupiec, diabli wiedzą co... A zawsze Fryc, który wszystko czyni według planu, przez władze narodu Fryców ściśle i celowo zbudowanego...

Najłatwiej i najskuteczniej pracuje on wśród polaków, bo polacy, nie mając własnej pikelhauby, mają natomiast cudzą opiekę, z którą Fryc daje sobie jako tako radę za pomocą przymierzy...

Nie sądźmy atoli, aby podniebienie niemieckie wyłącznie polskimi smakołykami zadowolić się chciało...

Oto w Weronie obraduje kongres pod hasłem uratowania jednego z najpiękniejszych jezior włoskich, jeziora Garda — od Fryców...

Niemcy coraz bardziej stają się tego zakątku panami... Liczba ich tam rośnie, szyldy niemieckie widać wszędzie, szwargot Fryców rozlega się dokoła, domy i wille w stylu niemieckim wyrastają jak grzyby...

Przypomnieli sobie włosi mapę wszechniemiecką, według której w roku 1950 i Tryjest, i Tryjent, i Istrya, i Wenecya mają należeć do „ojczyzny" Fryców, i wyprowadzają stąd wnioski, że osiedlanie się niemców nad jeziorem Garda odbywa się systematycznie i celowo w zamiarach politycznych.

I chcą się bronić...

Ale Fryc się śmieje...

Bo on ma systematyczną cierpliwość, wytrwałość i bezczelność...

Jego siłą jest to, że go wszyscy nienawidzą i że on—wie o tem...

Więc liczy tylko na siebie i rozumuje bardzo logicznie w ten sposób: —

...Nie ulega kwestyi, że narody kiedyś zrozumnieją i mnie, Frycowi, bardzo stanowczo i bardzo dobitnie powiedzą:—halt! Trzeba więc dzisiaj korzystać z czasu i „nazbierać" możliwie najwięcej; zaś te „nabytki" należy tak „urządzać", aby w chwili, gdy nam powiedzą—halt!., — nie mogli dodać— oddaj!—Kto naprzykład mógłby dzisiaj marzyć o zwrocie Meklenburga, Łużyc, Pomorza, obszarów nad Łabą lub Odrą?...

Więc Fryc „zbiera" i—„urządza"...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Bennona B. W., Julitty M. m.
Jutro 17 (30) Jolenty W. Innocentego W.

Wschód słońca godz. 3 m. 52.
Zachód słońca godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 21.

— **Przyjazd wiceministra.** Wczoraj przyjechał do Kijowa wiceminister skarbu radca tajny P. Nowicki.

— **Uporządkowanie posesyi Nobla.** Gubernator polecił policmajstrowi przedsięwziąć środki ku doprowadzeniu do stanu zadawalającego pod względem sanitarnym posesyi Nobla.

— **Ostre zasłabnięcia.** Wczoraj dostawiono do szpitala Aleksandrowskiego trzy osoby z objawami ostrego zasłabnięcia gastrycznego: robotnika P. Romanowskiego, stróża Pawła Tereszczenkę (M. Wasylkowska № 38) i robotnika P. Kuszpira (Tarasowska № 19).

— **Pociągi dodatkowe.** Zarząd kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneżskiej wypracowuje rozkład jazdy pociągów dodatkowych, które od 20 do 26 czerwca będą wysyłane do Połtawy. Oprócz trzech par pociągów, kursujących obecnie na dystansie Kijów-Połtawa, codziennie będą odchodziły dwa dodatkowe pociągi osobowe, złożone z wagonów wszystkich trzech klas (odchodzą z Kijowa o g. 1 m. 15 po poł. i g. 9 m. 2 wieczór); trzy mieszane pośpieszne pociągi towarowe dla podróżnych IV klasy (odchodzić będą o g. 12 w nocy, 7 m. 50 zrana i o g. 1 m. 55 po poł.), oraz 2 pociągi wojskowe.

— **Nowe miasto.** Minister spraw wewnętrznych, rozpatrzywszy sprawę utworzenia z Wyższej i Niższej Sołomienki, jarów Protasowego i Kuczmennego oraz góry Batyjowej oddzielnego miasta, lub też przyłączenia tych miejscowości do m. Kijowa, wypowiedział się za pierwszym z projektów.

Wobec tego generał-gubernator kijowski polecił sporządzić plan nowego miasta ze wskazaniem jego ścisłych granic oraz przestrzeni, którą będzie zajmowało.

— **O polowanie na gruntach miejskich.** Kilkunastu mieszkańców miasta zwróciło się do naczelnika gubernii z prośbą niezatwierdzania uchwały rady miejskiej, która odmówiła im pozwolenia na polowanie na gruntach należących do miasta, ponieważ przyznawszy rosyjskiemu towarzystwu myśliwskiemu prawo bezpłatnego polowania na gruntach miejskich, gdy petenci ofiarowują się płacić za to, rada postanowieniem swem przynosi uszczerbek kasie miejskiej.

— **Brak wody w politechnice.** Dyrektor instytutu politechnicznego zwrócił się do generał-gubernatora z prośbą o wpłynięcie na doprowadzenie do porządku i usunięcie braku w dostarczaniu instytutowi wody wodociągowej.

— **Sprawa wodociągowa.** Naczelnik gubernii szambelan Giers zażądał przedstawienia mu wszystkich materyałów w sprawie wodociągowej.

— **Preliminarze kolei.** Główny zarząd kolei żelaznych zwrócił się do zarządu kolei Poł.-Zach. w sprawie przyjęcia pod uwagę formuły przejścia Dumy Państwowej przy rozpatrywaniu poszczególnych punktów preliminarza Państwa w dziale zarządu kolei żelaznych. Formuła składa się z 10 życzeń, między innemi wskazuje ona na konieczność starania się o lepszy skład urzędników za pomocą podwyższenia pensyi i przyjmowania na służbę kolejową możliwie większej ilości osób z wyższem wykształceniem.

— **Na linii połtawskiej.** Wobec zbliżających się uroczystości w Połtawie na odnodze Połtawskiej kolei Poł.-Zach. wre gorączkowa robota. Obecnie w szybkiem tempie wzmacniają tor kolejowy i zmieniają podkłady.

— **Zwężenie ulic.** Komisya brukowa rozpatrzyła deklaracyę p. Dobrynina, który z jednej strony żądał wydania przepisów obowiązujących, aby zmusić właścicieli kamienic przy Kreszczatiku do rozszerzenia chodników swoim kosztem, z drugiej—protestował przeciw zwężeniu Kreszczatiku do 10,20 sąż. szerokości, obawiając się, że zwężenie zabrukowanej części ulicy w niektórych miejscach o 6 arsz. skrępuje ruch, oraz stanie się przyczyną zatopienia suteren w razie ulewy. Przeciw zdaniu, wyrażonemu w deklaracyi p. Dobrynina, wypowiedział się prezes komisyi brukowej p. Demczenko, poczem komisya potwierdziła dawną uchwałę — zwęzić zabrukowaną część ulicy do 10,20 sąż. Następnie komisya uznała, że roboty przy rozszerzeniu chodników, stosownie do uchwały rady miejskiej, powinny być przeprowadzone kosztem właścicieli. Projekt zmian w kanale brukowym, sporządzony przez p. Demczenkę, postanowiono oddać do rozpatrzenia komisyi budowlanej.

— **Akcya wodociągowa.** Zarząd miejski przesłał wczoraj do sądu okręgowego prośbę o przyśpieszenie terminu sprawy, wytoczonej przez zarząd T-wa wodociągów z powodu 5 kary, na którą T-wo zostało skazane w r. 1906. Ponieważ 4 sprawy zostały już wygrane, ta ostatnia ma rozstrzygające znaczenie, i w razie jej wygrania T-wu zostaną odebrane wodociągi.

— **Sprawy finansowe.** Izba skarbowa powiadomiła zarząd miejski o podatkach, przypadających na miasto w r. 1910. Podatek państwowy w tym roku zostanie wyrażony sumą 430,549 rb. 07 kop., czyli pozostaje bez zmiany. Podatek ziemski wyniesie 647,288 rb. czyli o 3% więcej, niż w roku zeszłym. Podatek kontyngensowy przyniesie o 150 tys. rb. więcej, niż w roku bieżącym. Z powodu opodatkowania placów niezabudowanych do kasy wpłynie około 20 –25 tys. rb. więcej.

— **Zbytnia formalistyka.** T-wo tramwajowe zakończyło budowę jednej z 5-ciu nowych linii, mianowicie linię: Karawajowska—Sołomienka, i zwróciło się do miasta z prośbą o przyjęcie powyższej linii. W komisyi tramwajowej powstała jednak „zasadnicza" kwestya — czy nowe linie mają być wszystkie razem przyjęte, czy też każda z osobna. Z pozostałych linii większość jeszcze nie została rozpoczęta. Tak, na Zwierzyńcu linia nie może być przeprowadzona z powodu zbyt wygórowanych żądań komendanta twierdzy, na budowę linii po szosie Głubočzyckiej dopiero teraz otrzymano pozwolenie ministerstwa komunikacyi. Dlaczego więc mieszkańcy mają być pozbawieni tak długo, zanim te linie będą zbudowane, dogodnej komunikacyi—jest to rzeczą zupełnie niezrozumiałą.

— **Wykopaliska.** Parę dni temu robotnicy, pracujący przy wykopaliskach w dziedzińcu cerkwi Diesiatinnej, napotkali 2 grobowce. Położone są one pod północną absydą starożytnej cerkwi. Nad nimi znajdował się cały szereg grobów, pochodzących z późniejszych epok. Wczoraj przystąpiono do oczyszczenia od ziemi obydwu sarkofagów. Z zewnątrz mają one formę skrzyń kamiennych, wsuniętych w głębokie mogiły. Spojenia skrzyń były zalane ołowiem. W grobowcach znajdowały się szkielety, z których jeden jest nietknięty, drugi stanowi kupę porozrzucanych kości dolnej części tułowia. Na sarkofagu, mieszczącym drugi ten szkielet, od kamienia, stanowiącego jego nakrywkę, odbito więcej, niż połowę. Świadczy to, że sarkofak otwierano już dawniej. Sądząc z rozmaitych cząstek, które się sypały przez otwór do wnętrza grobowca, można przypuścić, iż otwierano go w w. XVII przy Piotrze Mogile. Obydwa grobowce można odnieść do XI—XII wieku.

— **Przyjmowanie kamieni.** Jutro komisya brukowa zacznie przyjmować kamień, sprowadzony ze Szwecyi. Dotychczas przywieziono około 90 wagonów. Kamień został ułożony na miejscach, gdzie mają być prowadzone roboty.

— **Konkurs.** Naznaczony na wczoraj konkurs na dzierżawę parku „Ermitage" nie przyszedł do skutku z powodu braku współubiegających się. Nawet nizka cena — 600 rb. nie mogła zachęcić żadnego przedsiębiorcy do podjęcia interesu.

OSOBISTE.

— Przybyli do Kijowa: zarządzający akcyzą w gub. warszawskiej i siedleckiej, I. Christoforow, —w gub. charkowskiej, M. Winogradzki, — w kurskiej, K. Sosnowski, — w podolskiej, U. Manzowin.

— Przybył do Kijowa i stanął w hotelu „Ermitage" vice-gubernator czernihowski T. Rafalski.

— CURIOSUM. 12 czerwca w cyrkule starokijowskim otrzymano rozporządzenie zarządu miejskiego, opatrzone datą z dn. poprzedniego, a dotyczące zawieszenia robót przy restaurowaniu sklepu Łukaszewicza w gmachu Dumy. Tegoż samego dnia policya przybyła do sklepu Ł., lecz restauracya sklepu była już skończona. W ciągu kilku tygodni samowolnie restaurowano sklep w ratuszu, a zarząd miejski dowiedział się o tem zapóżno.

— NAPAD NA GŁUBOCZYCY. Onegdaj około g. 12-ej w nocy przechodzili przez Głuboczycę dwaj ślusarze: Piotr Maluta i Iwan Rutkowski. Nagle o 3 kroki przed nimi ukazały się trzy niewiadome osobistości. Rozległy się wystrzały rewolwerowe, Maluta i Rutkowski zostali ranieni w lewe nogi, powyżej kolan. Niewiadomi zaczęli następnie uciekać i oczywiście umknęli z łatwością. Przypuszczają, że napad ten był dokonany przez zemstę. Lekarz «Pogotowia» zrobił poszkodowanym opatrunek. Rany nie niebezpieczne.

— W SPRAWIE WYPADKU PRZY UL. ALEKSANDROWSKIEJ. Wyjaśniło się, że Gawryło Masłodiełow, który spadł z wysokości 3-go piętra w d. nr 34 przy ul. Aleksandrowskiej, padł ofiarą własnej nieostrożności, a nie zbrodni, jak przypuszczano pierwej. Zaszedł on do mieszkania Łowckiego w celu obejrzenia remontu ogrzewania parowego, następnie wyszedł i zatrzasnął drzwi. Ponieważ pozostawił on w mieszkaniu swoje rzeczy, więc postanowił dostać się po nie przez otwarte okno. Pośliznął się jednak i spadł z futryny. Nie przychodząc do przytomności M. zmarł w szpitalu Aleksandrowskim na drugi dzień. Podejrzewana o zamach na M. kucharka została uwolniona z aresztu.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W tapicerni Czutki w d. nr 34 przy ul. Międzygórskiej robotnik Ignacy Emczuk rzucił zapałkę w trawę morską, która w jednej chwili zajęła się. Płomienie ogarnęły nieszczęśliwego, parząc go niemiłosiernie. Karetka «Pogotowia» odwiozła poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego. Pożar udało się wkrótce stłumić.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W Ławrze podczas nabożeństwa ujęty został Iwan Rybek, który ukradł portmonetkę u kupca Aleksandrowa.

— OKRADZIONE MIESZKANIA. W nocy na dzień 19 czerwca z mieszkania członka kijowskiej izby sądowej p. Puchalskiego (Światosławska nr 7) dokonano kradzieży rzeczy wartości 140 rb. Złodzieje dostali się do mieszkania rozbiwszy okno.

— W nocy na dzień wczorajszy do mieszkania kupca Markusa Gorensztejna, który wyjechał na letnie mieszkanie (Puszkińska nr 31) dostali się złodzieje. Rozbili oni kasę ogniotrwałą, zabierając całą jej zawartość, powyłamywali szuflady od komód, stołów i szaf. Dotychczas nie zostało ustanowione, jakie straty wyrządzili złodzieje. Rabusie umknęli bezkarnie.

— RABUNKI. Onegdaj koło g. 10-ej wieczorem na przechodzącego przez włodzimierski targ służącego kijowskiej szkoły realnej Tichona Ślusarenkę napadła liczna banda chuliganów. Napastnicy dali kilka wystrzałów rewolwerowych. Następnie przewrócili przestraszonego S., zabierając mu nawet buty i ubranie. Rabusie umknęli.

— Onegdaj w dzień koło szpitala Aleksandrowskiego chuligani napadli na Psiej ścieżce na S. Barana. Rabusie zabrali B. ubranie i pieniądze i umknęli. Jeden z uczestników napadu został ujęty przez dozorcę Diskowskiego w d. nr 13 przy ul. Basejnej. Podał się on za Dymitra Korowkina.

— KRADZIEŻE. W niedzielę w dzień ze składu skór E. Chaceta w d. nr 58 przy Kreszczatyku dokonano kradzieży trzech tłomoków skór wartości przeszło 300 rb. Policya śledcza dokonała rewizyi w mieszkaniu pasera Iwana Ponizowa i Kseni Koreszkowej na targu Halickim. Wszystkie skradzione przedmioty zostały u nich znalezione. Ponizowa i Koreszkową aresztowano. Wspólnik kradzieży niejaki Trusz umknął.

— POŻARY. Onegdaj wieczorem w d. nr 15 przy ul. W. Dorogożyckiej wszczął się pożar w wozowni zajętej przez przytułek ziemski. Ogień udało się umiejscowić.

— W sadybie nr 6-ej przy ul. Instytuckiej w trzypiętrowej oficynie zapalił się od komina sufit. Pożar prędko zauważono i stłumiono w zaczątku.

— DESPERACKI KROK. Elektrotechnik Ludwik G-ko (Połowiecka nr 31) usiłował się otruć i w tym celu wypił buteleczkę kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe udzieliło desperatowi pomocy i w stanie groźnym odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyna tego desperackiego kroku niewiadoma.

— OTRUCIE KWASEM. Stróż A. Ponomarenko, Funduklejowska nr 5, wypił kwasu i wkrótce poczuł się tak źle, że musiano wezwać Pogotowie.

Z SĄDÓW.

W XII wydziale kijowskiego sądu okręgowego wyznaczona była przed kilku dniami sprawa J. Epsztajna, oskarżonego o potwarz przez dyrektora kijowskiego oddziału Banku Państwa A. Taranina. P. Epsztajn w skardze, podanej na ręce zarządzającego Bankiem Państwa, oskarżył Taranina, będącego prezesem administracyi towarzystwa cukrowni Romanowskich, o przewóz cukru bez cła, przywłaszczenie sobie pieniędzy, otrzymanych za cukier sprzedany Kenigowi i t. p. Wtedy Taranin zaskarżył go o potwarz. Ze strony oskarżyciela prywatnego wystąpił adw. przys. Gorbunow; bronili adw. przys. W. Ulanicki i W. Granat. Adw. przys. Ulanicki przedstawił sądowi zaświadczenie sędziego śledczego 16 rewiru m. Kijowa o tem, iż sędzia ten prowadzi śledztwo w sprawie Taranina i innych, oskarżonych o przywłaszczenia i roztrwonienia różnych sum.

Powołując się na te i inne dokumenty, oraz na książki towarzystwa cukrowni Romanowskich, obrońca prosił o odroczenie sprawy oraz wyznaczenie śledztwa pierwiastkowego, które w tej sprawie nie było prowadzone.

Przedstawiciel p. Taranina adw. przys. I. Gorbunow prosił o rozpatrzenie sprawy.

Sąd przychylił się do żądania obrony i sprawę odroczył, przyczem postanowił żądanego przez obronę śledztwa nie wyznaczać.

TEATR I MUZYKA.

Kinematograf Mianowskiego.

Jak zawsze pełno nowalii, dobór obrazów bogaty i gustowny ściąga licznych widzów jedyny dziś polski kinematograf p. Mianowskiego.

Udatne popisy muzykalnych klownów urozmaicają przedstawienie.

KRONIKA POLSKA.

— **J. I. Paderewski—fundatorem.** Korzystając z pobytu swego obecnego w Warszawie, mistrz Józef Ignacy Paderewski ofiarował 5,000 rb. gotowizną zakładowi dla nieuleczalnych św. Stanisława Kostki, w którym z funduszu tego urządzona sala nosić będzie po wieczne czasy chlubnie zapisane w dziejach kultury ojczystej imię Paderewskich.

— **Kościół w Krożach.** Rozpoczęło się już odnawianie odzyskanego niedawno kościoła w Krożach. W dn. 14 b. m. przybył do Kroż kierownik robót p. Tramdach z 20 robotnikami. Jednocześnie też nadeszły plany restauracyi, nadesłane przez budowniczego Wojciechowskiego Komitet kościelny upoważnił księdza proboszcza do zaciągnięcia pożyczki w razie braku pieniędzy, w nadziei, że ofiarność publiczna nie omieszka poprzeć sprawy odnowienia drogiej nam wszystkim świątyni.

— **Polski kongres pedagogiczny we Lwowie.** Termin kongresu pedagogicznego, wyznaczony pierwotnie na d. 4 i 5 lipca, został na życzenie kilku towarzystw, biorących udział w pracach komitetu, z ważnych przyczyn odroczony.

Po porozumieniu się z towarzystwami wyznaczono ostatecznie i nieodwołalnie termin kongresu na d. 31 października i 1 listopada.

O decyzyi tej zawiadamia zarząd główny polskiego Tow. pedagogicznego wszystkich, którzy w kongresie pragną wziąć udział.

— **Śmierć uczciwego niemca.** Ostatni uczciwy niemiec w poznańskiej radzie miejskiej, weterynarz Herman Herzberg, zmarł onegdaj. Zmarły cierpiał już od szeregu lat na cukrzycę. Był on obecnie seniorem rady miejskiej i przy każdej ważniejszej sprawie głosował z Kołem Polskiem i zwalczał wszelkie zapędy hakatystyczne i zamysły praw wyjątkowych. Nie przeszkadzało to mu bynajmniej być dobrym niemcem. Prawością charakteru zyskał ogólny szacunek — nawet swych przeciwników frakcyjnych. Zmarły przez przeciąg 21 lat był członkiem rady miejskiej. Seniorem rady miejskiej jest obecnie radny p. Stanisław Offierski, któremu przy wyborze prezydyum rady miejskiej przypadnie przewodnictwo rady miejskiej.

— **Pałac dla ministerstwa Galicyi.** Jak donoszą z Wiednia, hr. Mierowa nabyła pałac, położony w Wiedniu przy ulicy Rennweg Nr. 1 a, i ofiarowała go na pomieszczenie ministerstwa dla Galicyi. Lokatorom wypowiedziano już mieszkania z terminem sierpniowym. Gmach zostanie zupełnie odnowiony. Na pierwszem piętrze zamieszka minister-rodak dla Galicyi, na drugiem pomieszczą się biura ministerstwa. Reszta ubikacyi zostanie wynajęta prywatnym osobom.

— **Ziemia polska.** «Dziennik Poznański» dowiaduje się, że organizują się nowe zamachy na kilka większych polskich majątków w Księstwie. I tak jeden z głównych agentów komisyi kolonizacyjnej zorganizował podobno już szajkę podstawionych osób, przy których pomocy rozpocząć zamierza swe operacye. Ponieważ wiości te wydają się bardzo prawdopodobne, «Dziennik Poznański» zwraca się z usilną przestrogą do tych właścicieli ziemskich, którzy z tych czy owych powodów zmuszeni są sprzedać swój majątek, aby zasięgnęli jak najdokładniejszych informacyi o zgłaszających się do nich kandydatach.

— **Rozwód a maryawityzm.** W sprawie maryawity S., który złożył podanie do sądu okręgowego o udzielenie mu rozwodu, w IV wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego zapadła następująca decyzya:

Zważywszy, że powód, należący do wyznania maryawickiego, żąda rozwiązania małżeństwa swego z pozwaną rzym.-katolickiego wyznania, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonego zdania Rady państwa z dnia 11 czerwca 1891 r. kompetencya spraw o rozwiązanie małżeństwa między osobami, należącemi do różnych wyznań chrześcijańskich, zależna jest od wyznania strony pozwanej, że pozwana Emilia S. jest katoliczką, sprawa zatem ulega rozpoznaniu sądu duchownego konsystorza rzymsko-katolickiego. Sąd okręgowy postanawia: sprawę, jako nienależycie wytoczoną, umorzyć.

Ze sportu.

Regaty w Warszawie.

Dziś wieczorem odbędą się w Warszawie regaty międzyklubowe polskich Towarzystw wioślarskich. Regaty te mają rozpocząć szereg co roku się powtarzających zawodów wioślarskich, w których współzawodniczyć będą wioślarze nasi zarówno na Wiśle gęsto rozsiani, jak z Narwi, Prosny, Dniepru, zarówno z Warszawy, Łomży, Kalisza, Płocka, Włocławka, jak Krakowa, Poznania, Kijowa.

Na tegoroczne regaty zjazd jest stosunkowo nieliczny oprócz bowiem warszawskich wioślarzy przyjmą w nich udział wioślarze z Płocka, Włocławka i Kijowa. Kijowiacy stają do dwóch speczalnych biegów na scoolingach i pair-oared'ach. Ponieważ do biegu z Kijowem na pair-oared'ach zadeklarowały się dwie osady warszawskie, przeto w dniu 7 (20) czerwca urządzony został przedbieg, na którym zwyciężyła osada pod sterem jednego z najlepszych sterników warszawskich p. Jana Baryckiego. Kijowiacy będą mieli ciężką robotę, a skutek pomyślny jest wielce wątpliwy.

60 godzin gry fortepianowej.

W tych dniach w Stanach Zjednoczonych w «Idle Hour Theatre» w Denwer, niejaki Dawid Goldsmith pobił rekord wytrzymałości w grze na fortepianie. Grał on bowiem w ciągu 60 godzin z rzędu jak najpiękniejsze arye. Sytuacya sędziów, który musieli wysłuchać tej muzyki w ciągu kilku dni i kilku nocy była jednakże nie do pozazdroszczenia.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Nowy metropolita.

Petersburg. — Krążą pogłoski o nominacyi biskupa Roopa metropolitą mohylowskim.

Ułaskawienie Siczyńskiego.

Wiedeń. — „Nar. Listy" donoszą, że w najbliższych dniach ogłoszone będzie ułaskawienie Siczyńskiego, który zasądzony będzie na 20 lat więzienia.

Wiadomość ta uchodzi w Wiedniu za autentyczną.

Dymisya Bülowa

Berlin — Dymisya Bülowa jest już rzeczą zdecydowaną.

Zjazd pszczelarzy.

Warszawa. — Onegdaj został otwarty Zjazd pszczelarzy, na który przybyło 140 osób, między innymi kilkunastu pszczelarzy z Litwy i Rusi. Ożywione obrady wzbudzają wielkie zainteresowanie. Dziś nastąpi zamknięcie zjazdu.

Napad.

Warszawa.—Na podoficera żandarmów Abramowicza w Czerwonym Borze napadło kilku ludzi i raniło go kilku strzałami. Dwóch osobników podejrzewanych o udział w napadzie ujęto. Przyczyna napadu niewiadoma.

W sprawie komitetów rodzicielskich.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty wypowiedziało się przeciwko skasowaniu komitetów rodzicielskich.

Wyjaśnienie min. ośw.

Petersburg.—Ministerstwo oświaty wyjaśniło, że zwiększenie wpisu w średnich zakładach naukowych na utworzenie funduszu na potrzeby budowlane szkół nie jest zgodne z prawem. Fundusze budowlane powinny być tworzone na rachunek skarbu.

Na uroczystości połtawskie.

Petersburg.—Wyruszył do Połtawy oddział, złożony z 200 stójkowych i 16 rewirowych.

Petersburg.—W uroczystościach połtawskich będą brali udział: premier Stołypin, minister wojny W. Suchomlinow, oberprokurator synodu Łukianow, minister komunikacyi Ruchłow, prezydent Rady Państwa Akimow i prezydent Dumy Chomiakow.

Petersburg. — Na uroczystościach połtawskich wyraziło chęć uczestniczenia 4000 urzędników cywilnych, 500 generałów, 150 marynarzy. Wojska będzie ogółem około 11 tysięcy.

Chłosta.

Petersburg.—Z Pskowa donoszą, że wychłostano 16 więźniów politycznych, skazanych na zesłanie. Każdemu dano po sto rózeg.

Sprawa kreteńska.

Ateny.—Z Aten donoszą, iż wszyscy są tam przekonani, że w sprawie kreteńskiej Porta nie ustąpi i doprowadzi do wojny.

Delegacya izb rosyjskich w Anglii.

Petersburg. — Z Londynu telegrafują: posłowie są wprost zamęczani zaproszeniami. Wszyscy podkreślają swe sympatye ku nim. Wystąpienia „Labour Party" nie osłabiają wrażenia.

Przeciwstawienie Najjaśniejszego Pana Dumie i narodowi uważane jest za bezsensowne.

Petersburg. — Posłowie rosyjscy, przebywający w Anglii, zamierzają ogłosić protest przeciw odezwie „Labour Party". Tekst protestu został przedstawiony sir Greyowi.

W sprawie zajścia na skärach.

Petersburg.—Pilot, który prowadził parostatek angielski „Woodburn" w skärach, zeznał na śledztwie, że obrał on kierunek na wschód od krążownika „Azya" i na zachód od „Sztandartu". Całkiem niespodzianie dla niego zjawił się z boku torpedowiec, z którego mu coś krzyczano, lecz on nic nie zrozumiał. Parostatek szedł tymczasem dawną drogą. Wówczas torpedowiec zawrócił i stanął w poprzek drogi. Manewr torpedowca skłonił parostatek do zbliżenia się do „Sztandartu". Pilot zapewnia, że pomiędzy wystrzałem ślepym i ostrym ładunkiem nie było przerwy.

Gazety szwedzkie tłómaczą zajście niezręcznymi manewrami torpedowca.

Sprawa Łopuchina.

Petersburg. — Zmniejszenie kary Łopuchinowi nie spotkało się z uznaniem niektórych sfer rządzących. W lipcu ma być on zesłany na Syberyę.

Kary prasowe.

Petersburg. — Z Ekaterynosławia donoszą, iż redakcya „Jużnaja Zaria" została skazana na zapłacenie 300 rb. kary, a „Zaporożskij Kraj"—150 rb.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Berlina donoszą, iż w rezydencyi szacha panuje panika. Kopią z pośpiechem rowy, wznoszą barykady, przywieziono nawet kilka armat.

Wykryty został spisek na życie szacha. Przedsięwzięto wszelkie możliwe środki, aby szach w każdej chwili mógł ratować się ucieczką.

W tych dniach do Teheranu przybywa Zilli-Saltaneh. Według jednej wersyi postępowcy wystawiają jego kandydaturę na stanowisko gubernatora teherańskiego, według innej bachtiarowie chcą go osadzić na tronie.

Choroba don Carlosa.

Petersburg. — Z Madrytu donoszą, że stan zdrowia don Carlosa, pretendenta do tronu hiszpańskiego, jest beznadziejny.

Echa katastrofy balonowej.

Petersburg. — W rozmowie ze współpracownikiem „Now. Wrem." Herman twierdził kategorycznie, iż katastrofa z balonem „Gen. Wannowski" wynikła wskutek przedostawania się gazu przez powłokę balonu.

Nowy prezydent.

Mińsk. — Na prezydenta miasta Mińska wybrany został adw. przysięgły Stanisław Chrząstowski.

Różne.

Petersburg. — Z Odesy donoszą, iż komisya miejska wytoczyła proces członkom zarządu miejskiego z r. 1905 o bezprawne wydatkowanie 10,000,000 pożyczki.

Petersburg.—Ep. Eulogiusz złożył synodowi memoryał o konieczności zmuszenia tych duchownych, którzy weszli do utworzonej grupy duchownej, do ustąpienia z niej, albowiem sprzeciwia się ona kanonom cerkwi prawosławnej.

Petersburg.—Inspektorowie szkół ludowych otrzymali pozwolenie na bezpłatne kształcenie dzieci w męskich średnich zakładach naukowych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Ukaz Najwyższy.

Petersburg. — Imienny ukaz Najwyższy do Synodu Rządzącego:

„Dnia 13 czerwca 1909 r. upływa 15 lat od tego czasu, gdy spoczywający w Bogu Rodzic Nasz Cesarz Aleksander Aleksandrowicz w troskach swych o dobro Rosyi raczył zatwierdzić przepisy o szkołach cerkiewno-parafialnych i przez zatwierdzenie to powołał do duchowego kształcenia narodu szkołę cerkiewno-parafialną, będącą od czasów księcia św. Włodzimierza pewnym i na długi czas jedynym źródłem oświaty wśród ludu. Przy zatwierdzeniu pomienionych przepisów z wysokości tronu wyrażono nadzieję, że duchowieństwo parafialne okaże się godnem swego wysokiego powołania w tej ważnej sprawie. Zatrzymując obecnie swą uwagę na rezultatach 25-letniej działalności duchowieństwa prawosławnego w krzewieniu oświaty wśród ludu, która się wyraziła w otwarciu przeszło 40 tysięcy szkół cerkiewnych z dwoma milionami uczących się w nich dzieci, My przekonujemy się z uczuciem serdecznego zadowolenia, że duchowieństwo parafialne pod wyższym zarządem Synodu i kierownictwem opiekuńczem arcypasterzy i rady szkolnej przy Synodzie dążyło wszelkimi środkami do usprawiedliwienia nadziei ukochanego Rodzica Naszego, które dzięki swemu duchowi kościelnemu zdobywało sympatye narodu, szerzyło wraz z koniecznemi wiadomościami początkowemi przepisy wiary i moralności i miłość do świętego Kościoła, do Naszego Tronu i do drogiej Ojczyzny. Szkoły cerkiewne otwierane początkowo i utrzymywane ze skąpych funduszów miejscowych zdołały dzięki gorliwej pracy zarządzających, nauczycieli religii i innych nauczycieli przy zapomogach ze skarbu i ofiarach instytucyi i osób prywatnych szeroko i pomyślnie rozwinąć swoją działalność oświatową. Żywimy nadzieję, że dobra sprawa cerkiewno-szkolnej oświaty narodu, z takiem powodzeniem prowadzona przez duchowieństwo w ciągu ubiegłego 25-lecia, nie przestanie i na przyszłość rozwijać się z Bożą pomocą i doskonalić się zgodnie z nowemi wymaganiami życia narodowego i istotną korzyścią wzrastających pokoleń".

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

„MIKOŁAJ".

Dan w Sztokholmie dn. 13 czerwca 1909 r.

Komunikat zarządu więziennego

Petersburg. — Wobec ukazujących się w ostatnich czasach w prasie peryodycznej nieścisłych częstokroć wiadomości o tyfusie w więzieniach główny zarząd więzienny komunikuje: „Zasłabnięcia na tyfus wśród aresztantów w więzieniach cywilnych do r. 1907 były objawem sporadycznym i po przedsięwzięciu odpowiednich środków epidemia ustała w krótkim stosunkowo czasie. W warunkach ówczesnych walka z epidemią tyfusu nie wymagała ani tej natężonej energii, ani tak znacznych funduszów, jak obecnie, gdy administracya więzienna, prowadząc energiczną walkę z epidemią, nie jest w stanie prędko jej zwyciężyć, głównie zaś wskutek niemożebności zupełnego odosobnienia więźniów w podejrzanych wypadkach zasłabnięcia na tyfus od pozostałych wobec znacznego skupienia więźniów w lokalach więziennych. Do 1 lutego 1909 r. liczba aresztantów we wszystkich więzieniach dochodziła do 181,137, czyli prawie w dwakroć przewyższała liczbę więźniów, która była 1-go stycznia 1906 r. Lecz główny zarząd więzienny dokładał i dokłada wszelkich starań, by zmniejszyć gęstość zaludnienia w więzieniach, rozszerzając lokale. Epidemia tyfusu w więzieniach najwięcej zaczęła się szerzyć w lipcu w r. 1908, gdy chorych było 1,284, w tej liczbie zaś chorych na tyfus plamisty 424.

Następnie dzięki udzielonym przez główny zarząd więzienny wskazówkom, dotyczącym sposobów walki z epidemią, i przedsięwziętym na miejscu środkom epidemia zaczęła słabnąć. Dn 1 go października liczba chorych na tyfus spadła do 373, w tej liczbie było 56 osób chorych na tyfus plamisty. Lecz z nadejściem zimy epidemia znowu się wzmogła: w styczniu r. 1909 było 923 chorych, w lutym 2,124, w marcu 2,958; od połowy kwietnia liczba chorych na tyfus więźniów zaczęła się zmniejszać i przy końcu maja było ich poniżej 2000. W celu zapobiegnięcia szerzeniu się epidemii tyfusu wśród ludności więziennej główny zarząd więzienny, nie ograniczając się do wydanych w roku ubiegłym w tej sprawie przepisów ogólnych, niejednokrotnie przez wydawanie nowych zarządzeń zobowiązywał władze miejscowe do przedsięwzięcia tych lub innych środków w walce z epidemią, zobowiązawszy również naczelników więzień do przedstawiania co tydzień bezpośrednio do zarządu centralnego szczegółowych danych o zasłabnięciach na tyfus. Widząc z tych danych, że epidemia się wzmaga lub że nader długo trwa w tem lub innym miejscu, główny zarząd więzienny zalecał bezzwłocznie przedsiębrać odpowiednie środki i delegował swych urzędników, do tych więzień, gdzie epidemia szerzyła się najbardziej, aby na miejscu przedsięwzięli jak najenergiczniejsze środki w celu jej zwalczenia. Przesyłanie więźniów z jednej miejscowości do drugiej bez względu na wszelkie ostrożności jest jednym z łatwych sposobów przeniesienia choroby do niezarażonych jeszcze więzień. Wobec zwiększenia na początku r. 1909 liczby chorych na tyfus, niezależnie od wskazanych środków, na mocy pozwolenia ministra sprawiedliwości zastosowano środek nadzwyczajny, a mianowicie wstrzymano ruch etapowy więźniów w całem państwie od 8-go marca do 5-go kwietnia. Zupełne przerwanie przesyłania więźniów i przedsięwzięte energiczne środki walki z epidemią dały nader pomyślne rezultaty. Epidemia tyfusu w więzieniach nietylko była wstrzymana w ogólnym swym rozwoju, lecz i osłabiona. Z napływających do zarządu centralnego danych o działalności personelu lekarskiego, urzędników administracyi i nadzoru więziennego w walce z epidemią tyfusową widać, że osoby te działają prawie wszędzie nader energicznie, nawet z poświęceniem. Niemała ich liczba ucierpiała, zaraziwszy się tyfusem od więźniów. A mianowicie, z nich było chorych w marcu w 1909 r. 85, w kwietniu 92, w maju 60. Pomiędzy innymi w więzieniach petersburskich dzięki powziętym przez specyalną naradę lekarzy więziennych środkom ku walce z epidemią tyfusową liczba zasłabnięć na tyfus okazała się bardzo ograniczoną. Śmiertelność wynosiła 8%. Od 1-go stycznia r. 1908 do 1-go czerwca r. 1909 we wszystkich więzieniach petersburskich zaregestrowano 511 chorych na tyfus i cholerę aresztantów z tej liczby wyzdrowiało 454 i zmarło 42, po 12 czerwca pozostało 15 chorych, w tej liczbie 1 na tyfus plamisty i 1 na powrotny".

Wizyta Monarsza

Tullgarn. — Dnia 15 czerwca o godz. 11 zrana Ich Cesarskie Moście wraz Najdostojniejszemi dziećmi przybyli na yachcie „Sztandart" do portu.

Rodzina królewska udała się do zamku Tullgarn 14 czerwca wieczorem na automobilu. O g. 12 w południe król szwedzki w mundurze admirała rosyjskiego przybył na yacht „Sztandart" dla powitania Dostojnych Gości. Następnie Najjaśniejszy Pan w mundurze szwedzkiego admirała, król, Najjaśniejsza Pani i Wielkie Księżny Olga i Tatiana Mikołajówny w towarzystwie świt udały się na katerze na brzeg, gdzie rodzina królewska powitała Dostojnych Gości.

Petersburg. — W dniu wczorajszym przybyli z Finlandyi Najwyżej mianowani członkowie Najwyżej zatwierdzonej komisyi, utworzonej dla opracowania projektu przepisów o porządku wydawania dotyczących Finlandyi praw o znaczeniu ogólnopaństwowem. Pierwsze posiedzenie komisyi w dniu 16 czerwca o godz. 2 po południu.

Petersburg. — Gubernator czernihowski Rodionow, otrzymał dymisyę na własną prośbę.

Zarządzający połtawską izbą skarbową Makłakow mianowany został pełniącym obowiązki gubernatora czernihowskiego.

Gubernator łomżyński hr. Tatiszczew, mianowany został gubernatorem jarosławskim.

Petersburg. — Na posiedzeniu narady międzywydziałowej, zwołanej dla rozpatrzenia wypracowanego przez ministerstwo handlu projektu ustawy floty ochotniczej debatowano w dalszym ciągu nad kwestyą organizacyi zarządu floty ochotniczej. Narada wypowiedziała się za utworzeniem urzędu głównego dyrektora i uznała za pożądany następujący skład rady floty: prezes zarządu, 5 członków zarządu z prawem głosu doradczego, 2 przedstawicieli od ministerstwa handlu i przemysłu, po jednym od ministerstwa wojny i marynarki, od komitetów giełdowych: moskiewskiego, petersburskiego, odeskiego, libawskiego i władywostockiego, od moskiewskiego T-wa żeglugi i od szlacht gubernii petersburskiej i moskiewskiej. Pomienieni członkowie wybierani są na termin trzyletni i corocznie usuwa się po 5 członków początkowo przez losowanie, a potem według starszeństwa wyboru.

Dorpat. — Dnia 21 i 22 czerwca odbędzie się estońska uroczystość muzyczna. Bierze czynny udział 147 chórów, składających się z 2,800 śpiewaków, wielka orkiestra symfoniczna, składająca się z 75 osób i szereg solistów estońskich. Spodziewanem jest, iż w uroczystości weźmie udział około 20,000 osób.

Koleje Północno - Zachodnie przeznaczyły specyalne pociągi dla przewożenia uczestników uroczystości za opłatą według taryfy 4 klasy.

Połtawa.—Przybył tu wiceminister spr. wewn. generał-major Kurłow.

Moskwa.—Podczas stuwiorstowego wyścigu automobilowego najpierwszy przyszedł samochód Prochorowa „Fiat" o g. 1 m. 15 sekund 36. Przed startem Wietczynin, z Petersburga ze swoim szaferem Gecem, próbując maszynę, wpadli do rzeki Szoszy. Obydwaj zabici.

Piatigorsk. —Otwarty został uroczyście nowo ustanowiony zjazd sędziów pokoju.

Łódź.—Otwarta została pierwsza w Rosyi wystawa dentystyczna. Na wystawę przybyły eksponaty nawet z zagranicy. Trwać będzie ona 10 dni.

Warszawa.—Pomiędzy stacyą Starosielce i Knyszyn kolei nadwiślańskiej ulewa podmyła plant na przestrzeni 100 sążni. Ruch wstrzymany, pasażerowie jadą z przesiadaniem.

Wilno.—W więzieniu czterech więźniów skazanych na ciężkie roboty napadło w celi na dozorcę, rozbroiło go, owładnęło kluczami; uwolniło 7 innych więźniów i rzuciło się na podwórze. W walce ze zbliżającymi się dozorcami zabito trzy osoby i raniono jednego dozorcę; z aresztantów raniono i zabito 6. Podczas dalszej pogoni zabito stójkowego i raniono dozorcę; z aresztantów zabito czworo; jednego ranionego więźnia poszukują.

Na miejsce wypadku wyjechali: gubernator, prokurator i władze śledcze. Wdrożono śledztwo.

Ekaterynburg. — Czelabiński komitet giełdowy wybrał na wyborcę do Rady Państwa prezesa komitetu Pokrowskiego.

Cholera.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zasłabło na cholerę 58 osób, zmarło 29, wyzdrowiało 18, chorych 506.

Kronsztad. — W dniu 14 czerwca zachorowało na cholerę 2 osoby, zmarła 1 osoba, 3 pozostaje w szpitalu.

Kolonia.—Do „Kölnische Ztg." telegrafują z Berlina z powodu ostatniej noty tureckiej w sprawie kreteńskiej: „Niemcy patrzą ze współczuciem na los ludności muzułmańskiej na wyspie Krecie. Lecz, ponieważ nie należą one do liczby mocarstw opiekuńczych i nie życzą sobie robić żadnych remonstracyi politycznych w sprawie kreteńskiej, to zmuszone były w stosunku do Turcyi ograniczyć się wyrażeniem życzenia, by mocarstwom opiekuńczym łącznie z Turcyą udało się znaleźć zadawalające rozstrzygnięcie spraw bieżących.

Waszyngton.— Senat przyjął uzupełniający wniosek do nowej taryfy, na mocy którego dozwolony będzie wolny wwóz masy drzewnej dla papierni.

Teheran. — Partya Aejzul Mulka zwróciła się do szacha z żądaniem dymisyi Saad-ed-Daouleha i gabinetu, popieranego przez misye cudzoziemskie, żądając wyznaczenia gabinetu z jej środowiska z pełnomocnictwami dyktatorskiemi. Ruch nabiera cech skrajnie narodowych. Okolice Saltanet-Abadu zostały opuszczone przez mieszkańców. Saad-ed-Daouleh wbrew opinii teroryzowanych ministrów rozkazał jak najśpieszniej wydrukować prawo wyborcze.

Saloniki. — Inspekcya generalna otrzymała zawiadomienie urzędowne o przyjeździe Mahometa V do Salonik dn. 10 lipca w rocznicę konstytucyi.

Sofia.—Królowa grecka wyjechała dn. 13 czerwca zrana do Saint Tantal w towarzystwie królewicza Cyryla i królewien Eudoksyi i Nadieżdy. Królowa udała się tam na zaproszenie Filipa Koburskiego dla przepędzenia lata. W Saint-Tantal znajduje się również król i królewicz Borys.

Londyn.—Według informacyi „Times'u" w Meszedzie panują rozruchy. Po potyczce, która miała miejsce w piątek, gubernator podał się do dymisyi i ukrył się w konsulacie rosyjskim. Obecnie znajduje się w domu ochranianym przez zjednoczone oddziały kozaków i sowarów indyjskich.

Berlin. — W warsztatach kolei wschodnich spłonęło 25 wagonów i wagon restauracyjny. Straty znaczne.

Szanchaj. — Zmarł nagle generał gubernator chilijski.

Budapeszt.— Do „Corr. Bureau" donoszą, że na specyalnej audyencyi w Wiedniu cesarz austryacki polecił radcy tajnemu Łukaczowi wszcząć w charakterze „homo regius" rokowania z partyą niezawisłości w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Rzym. — Rada ministrów zaaprobowała do wniesienia do parlamentu projekt prawa, żądający specyalnych pełnomocnictw w celach obrony przemysłu włoskiego od zarządzeń protekcyjnych państw zagranicznych.

Paryż.— Prezydent Fallières, powracając z Londynu, był wygwizdany koło bramy delfina przez tak zwanych „camelots du roi". Dokonano 10 aresztowań. Tłum zbił demonstrantów.

Z Persyi.

Londyn. — Do agencyi Reutera telegrafują z Teheranu, że dn. 13 i 14 czerwca angielski i rosyjski Margé d'affaires za pośrednictwem swoich konsulów generalnych w Kumie prowadzili rokowania z Sardar-Asadem. Rdzeniem rokowań było wyjaśnienie, że wystąpienie bachtiarów jest nader niestosowne, ponieważ przeszkadza ono przywróceniu konstytucyi. Donoszą, że Sardar Asad oświadczył, iż aż do zaczęcia posiedzeń medżylisu pozostanie w Kumie. Tymczasem panika wśród stronników szacha wzrasta. Mówią, że wielu z nich prosiło już o pozwolenie schronienia się do misyi. Saad ed Daouleh na żądanie szacha cofnął swe podanie o dymisyę. Podał się do dymisyi minister wojny.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. — Usposobienie stałe. Pszenica girka 1 rb. 36 kop., żyto 1 rb. 08 kop., owies zwykły 89 kop., folwarczny 95 kop.

Symbirsk. — Żyto 90 kop. — 92 kop., owies 80 kop. — 86 kop, mąka żytnia 1 rb. — 1 rb. 02 kop.

Tietiusze. – Żyto 85 kop., owies 75 kop. — 80 kop., mąka 1 rb.

Kazań. — Mąka 1 rb., owies 80 kop.

Rybińsk. — Usposobienie ożywione. Pszenica syberyjska 12 rb. 50 kop. — 12 rb. 75 kop., żyto 9 rb. 15 kop. — 9 rb. 30 kop., owies zwyczajny 5 rb. 25 kop. — 5 rb. 50 kop., krupy hreczane 13 rb. 75 kop.— 13 rb. 90 kop., groch pastewny 1 rb. 25 kop., mąka żytnia 10 rb. 50 kop. — 10 rb. 75 kop., mąka pszenna 12 rb. 25 kop. — 12 rb. 75 kop.

Libawa. — Z żytem usposobienie mocne, z owsem słabsze. Żyto rosyjskie lekkie 1 rb. 15 kop., owies biały zwyczajny 1 rb. 02 kop. – 1 rb. 04 kop., czarny 1 rb.

Odesa. — Usposobienie bardzo mocne. Pszenica 1 rb. 55 kop,. żyto 1 rb. 09 kop., owies 89 kop.

Berlin. — Pszenica 1 rb. 94 kop., żyto 1 rb. 24 kop., owies 1 rb. 47 kop.

Giełda.

Petersburg, d. 15 czerwca.

4% Państwowa renta	$84\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	398
5% „ „ 1866 r.	$292\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	261
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	365
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	355
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	105
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$83\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	—
„ Naft. T-wa Br. Nobel	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	199
5% pożyczka 1905 r.	$99\frac{3}{4}$
5% „ 1906 r.	99–$99\frac{3}{4}$
5% świadectwa włościańskie	$94\frac{1}{2}$
5% pozyczka 1908 r.	$99\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ 1909 r.	—

Usposobienie naogół spokojne, z papierami hipotecznymi i niektórymi dywidendowymi wzmocniło się nieco; z premiówkami początkowo usposobienie ożywione, ku końcowi ospałe.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Z Persyi.

Petersburg.—Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomości z Persyi, iż bachtiarowie w liczbie 2000 skoncentrowali się w Kumie. Wojska szacha są nader nieliczne. Konsulowie rosyjski i angielski spotkali się wczoraj z przywódcą bachtiarów Ardarafanem i radzili mu, aby wstrzymał się z wyruszeniem na Teheran wobec tego, że szach obiecuje wypełnić swe zobowiązania w stosunku do konstytucyi. Ardarafan odpowiedział, iż nie dowierza szachowi. Prosił o pozostawienie mu 24 godzin do namysłu.

Dziś odbędzie się pod przewodnictwem Izwolskiego posiedzenie w sprawie dalszych kroków Rosyi w Persyi.

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało między innemi wiadomość, iż agenci niemieccy agitują przeciw wojskom i podtrzymują bachtiarów pieniędzmi.

Z komisyi finlandzko-rosyjskiej.

Petersburg.—Finlandczycy, członkowie rosyjsko-finlandzkiej komisyi, byli wczoraj u Charitonowa. Charitonow przyjął ich nader chłodno. Gdy oświadczyli mu, iż mówią tylko po fińsku, Charitonow odpowiedział, że w takim razie posiedzenia komisyi nie odbędą się. Na to finlandczycy nie odpowiedzieli nic i wyszli. Mają oni zamiar udać się z powrotem do Finlandyi.

Rady Tołmaczewa.

Odesa. — Tołmaczew zaprosił do siebie redaktorów gazet postępowych i wyraził im naganę za artykuły o Pergamencie. Tołmaczew radził im, aby podczas pobytu jego na urlopie byli ostrożni i nie rozbudzali już ucichającego antagonizmu narodowego.

Rewizya więzień.

Petersburg. — Chrulew wyjechał na rewizyę więzień. Krążą pogłoski, iż będzie rewidował więzienia kijowskie.

Adwokaci żydzi.

Petersburg. — Szczegłowitow zezwolił na zaliczenie sześciu żydów w poczet adwokatów przysięgłych.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Wizyta Monarsza.

Sztokholm. — Dnia 14-go czerwca około godziny 2-ej w południe na Logardstroppanie koło wzniesionego w stylu rosyjskim łuku tryumfalnego zebrali się na spotkanie Dostojnych Gości wyżsi dostojnicy szwedcy a także przedstawiciele kolonii rosyjskiej z rosyjskim konsulem generalnym Karasiewym na czele, wojskowi i marynarze, dziennikarze i wiele dam.

Ze strony władz szwedzkich byli obecni minister-prezydent Lindman, minister wojny Malm, namiestnik Nikson, wielki koniuszy Rosenblad, ober-kamerjunker hr. Bonde, były minister marynarki Palander, prezes sztokholmskiej municypalności von Frisen, radni miejscy i inni.

Gdy godzina 3-cia wybiła, salwy z dział oznajmiły, że jachty Cesarskie przybyły do portu. Od brzegu odbiła historyczna łódka „Waza Orden“ i podpłynęła do jachtu „Sztandart“. O godz. 3 min. 15 przybył pierwszy kater parowy z członkami świty. O godz. 3-ej minut 20 przybył drugi kater, na którym znajdowali się następca tronu z małżonką, Wielka Księżna Marya Pawłówna z małżonkiem księciem Sudermanlandzkim i książę Nerke. O godzinie 3 minut 30 przybiła do brzegu „Waza-Orden“, na której powiewały sztandary obydwóch Monarchów. Najpierw wysiedli z barki Najjaśniejsza Pani i król szwedzki, a za nim wysiadła królowa szwedzka i Najjaśniejszy Pan.

Król przedstawił Najjaśniejszemu Panu przybyłych dygnitarzy, poczem prezes municypalności sztokholmskiej powitał Najjaśniejszego Pana.

Po kilku łaskawych słowach Najjaśniejszego Pana w odpowiedzi na to powitanie obadwaj Monarchowie obchodzili wartę honorową, wojska gwardyi ustawione w szeregi od przystani do pałacu królewskiego. Orkiestra grała rosyjski hymn narodowy.

Następnie Najjaśniejsi Państwo udali się w ekwipażach dworskich do pałacu.

W pierwszym ekwipażu znajdował się Najjaśniejszy Pan i król szwedzki, w drugim Najjaśniejsza Pani i królowa szwedzka, w następnych pozostałe osoby dostojne i świta.

Po wizycie u królowej wdowy Ich Cesarskie Mości udały się do pokoi wewnętrznych pary królewskiej, gdzie podano herbatę. Podczas herbaty chór złożony z 200 osób wykonał kilka pieśni.

O godzinie 6-ej minut 30 wieczorem Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani przyjmowali kierowników tutejszych misyi zagranicznych. W sali przyjęć pałacu królewskiego odbył się obiad uroczysty na 200 osób. Pierwsze miejsce zajmował Najjaśniejszy Pan. Po prawej stronie siedziała królowa szwedzka, obok niej książę Sudermanlandzki, infantka szwedzka, książę Nerke i księżniczka Wester Gotlandzka. Po lewej stronie Najjaśniejszego Pana siedzieli: król szwedzki, Najjaśniejsza Pani, następca tronu, Wielka Księżna Marya Pawłówna i książę Wester Gotlandzki. Wprost Najjaśniejszej Pani siedział minister Dworu br. Frederyks, po lewej stronie którego siedzieli: wielki koniuszy von Essen, minister spraw zagranicznych Izwolski i szwedzki minister spraw zagranicznych br. Taube. Wprost następcy tronu siedział prezydent ministrów Lindman. O godzinie 8-ej wieczorem król powstał i wygłosił po francusku toast następującej treści:

„Z najżywszem zadowoleniem miałem zaszczyt powitać Waszą Cesarską Mość, a także Jej Cesarską Mość Najjaśniejszą Panią w stolicy Szwecyi i powiedzieć Wam w jak najserdeczniejszy sposób: „witajcie w moim kraju“. Wizyta Waszej Cesarskiej Mości, wartość której podwaja łaskawa obecność Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, przepełnia nas, mnie i królowę, najżywszą radością i my w tej chwili wspominamy z wyjątkowem zadowoleniem o tem, że te węzły przyjaźni i pokrewieństwa, które łączą nasze domy, stały się tylko co jeszcze ściślejszymi wskutek narodzin nowego potomka naszych rodzin, którego Wasza Cesarska Mość raczyła być łaskawie ojcem chrzestnym. Pragnę także widzieć, a ze mną i mój naród, w wizycie Waszej Cesarskiej Mości wyraz najlepszych stosunków, jakie istnieją pomiędzy obydwoma narodami sąsiednimi. Żywię niezłomną nadzieję, że stosunki te, które zostały w roku ubiegłym uroczyście uświęcone, będą jeszcze bardziej wzmacniać się i rozwijać na tle wzajemnego zaufania i wspólnych interesów dla dobra obydwóch krajów. Żywo przypominając sobie przepędzone w Rosyi niezapomniane przyjęcie, jakiego doznałem ze strony Waszej Cesarskiej Mości, nie mogę nie wyrazić Waszej Cesarskiej Mości raz jeszcze mojej szczerej wdzięczności w nadziei, że pobyt, chociaż i zbyt krótki, Waszych Cesarskich Mości w Szwecyi będzie najszczerszem stwierdzeniem tych uczuć miłości, które królowa i ja żywimy względem naszych Gości Cesarskich. Wznoszę swój puhar i piję za zdrowie i szczęście Waszej Cesarskiej Mości, Jej Cesarskiej Mości i całej rodziny Cesarskiej, a także za powodzenie Rosyi“.

Toast przyjęto trzykrotnym „hura“ i dźwiękami rosyjskiego hymnu narodowego.

W odpowiedzi na słowa króla szwedzkiego Najjaśniejszy Pan wygłosił toast następującej treści w języku francuskim:

„Uprzejme słowa Waszej Królewskiej Mości głęboko wzruszyły Cesarzowę i Mnie. Dziękuję Waszej Królewskiej Mości za nie z całego serca. Tak uprzejme przyjęcie, jakiego doznaliśmy w waszym kraju, świadczy raz jeszcze o węzłach przyjaźni i pokrewieństwa, jakie łączą obadwa nasze domy i które stały się jeszcze ściślejsze wskutek naszego święta rodzinnego, o którem wspomniała Wasza Królewska Mość. Przyjęcie to jest równocześnie rękojmią trwałych i pełnych zaufania stosunków pomiędzy Naszymi obydwoma krajami, stosunków, które stały się od niedawna jeszcze ściślejszymi dzięki uroczystemu aktowi politycznemu i których rozwój i jeszcze większe ugruntowanie Ja biorę blizko do serca. Szczęśliwy jestem, słysząc, że Wasza Królewska Mość raczyła zachować życzliwą pamięć o swoim pobycie w Rosyi w roku ubiegłym. Ze swej strony mogę zapewnić Wasze Królewskie Moście, że Ja i Cesarzowa wywieziemy jak najlepsze i jak najprzyjemniejsze wspomnienia z pobytu w waszym prześlicznym kraju. Wznoszę puhar na cześć i za zdrowie Waszej Królewskiej Mości, Jej Królewskiej Mości i całej rodziny królewskiej, jak również za szczęście i powodzenie Szwecyi“.

Orkiestra wykonała hymn szwedzki.

Na obiedzie pomiędzy innymi był obecny Swen-Hedin. Około godziny 10-ej wieczorem z takim samym ceremoniałem odbył się odjazd Ich Cesarskich Mości i świty na przystań, gdzie stała już w gotowości barka wiosłowa „Waza-Orden“.

Przy dźwiękach hymnu rosyjskiego Ich Cesarskie Mości i król szwedzki siedli na barkę, która odpłynęła ku jachtowi „Sztandart“. Gdy powiały na barce obydwa sztandary, rozległy się ustanowione salwy z dział, stojących dokoła okrętów wojennych. Ich Cesarskie Moście i król udali się na jacht „Sztandart“. Po niejakim czasie król powrócił na barkę „Waza-Orden“ a stamtąd do pałacu królewskiego przy salwach i dźwiękach hymnu szwedzkiego.

Delegacya izb rosyjskich w Anglii.

Londyn.—Posłowie do Dumy byli obecni na nabożeństwie w soborze św. Pawła. Kaznodzieja, cytując mowy Chomiakowa, Zwiegincewa i Asquitha, mówił o odpowiedzialności przedstawicieli narodu za kierunek życia moralnego mas narodowych. Po nabożeństwie odbyło się śniadanie u londyńskiego archidyakona, na którem gospodarz, witając gości, zaznaczył, że anglicy nie oddzielają gości rosyjskich od ich Monarchy i żywią dla Jego Cesarskiej Mości Mikołaja II-go, zarówno jak i dla wszystkich humanitarnych Monarchów rosyjskich głęboki szacunek za nadanie ustroju reprezentacyjnego, na stopniowym i planowym rozwoju którego polega szczęście Rosyi. Odpowiadał hr. Włodzimierz Bobryński, który zaznaczył, że Rosya wkroczyła na drogę tolerancyi.

Londyn. — Z polecenia króla pomocnik marszałka dworu pokazywał posłom gościom rosyjskim letnią rezydencyę królewską,—zamek Windsorski, nie wyłączając osobistych apartamentów królewskich, zamkniętych zazwyczaj dla zwiedzających. Po oględzinach gościom podano herbatę.

Zamordowanie generała Bekmana.

Sztokholm. — Naczelnik artyleryi brzegowej generał-major Bekman dn. 14 czerwca około północy zabity został w ogrodzie Królewskim, leżącym w śródmieściu. Zabójca, robotnik szwedzki, który wystrzelił w plecy generała, idącego w towarzystwie wielu wojskowych, odebrał sobie życie natychmiast po dokonanym zamachu.

Berlin—Do agencyi Ritzau telegrafują ze Sztokholmu: „Do „Dagens Nyheter“ donoszą następujące szczegóły zabójstwa generał-majora Bekmana. Kilku oficerów, w tej liczbie Bekman i dowódca Dalgren, przechodzili z kilkoma damami po g. 12-ej przez rynek Karola XII. Nagle wyskoczył z tłumu jakiś mężczyzna w ubraniu robotnika i dał kilka wystrzałów z rewolweru. Jedna z kul trafiła gen. Bekmana w plecy a druga, przeznaczona dla Dalgrena, raniła lekarza Lewandra w biodro. Natychmiast potem zabójca wystrzelił do siebie dwukrotnie i padł straciwszy przytomność. Według informacyi policyi zabójca zmarł w szpitalu. Jak się okazało, nazywa się on Wang i jest robotnikiem, znaleziono przy nim zwitek mieszczący kilka numerów gazety „Brand“. Przypuszczają, że trudnił się on kolportażem. Rana Lewandra nie jest niebezpieczna“.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń. — W izbie panów obradowano nad wnioskiem Bern-Reutera o organizacyi celowego zarządu zwierzchniczego dla Bośnii i Hercegowiny i o wykupie kmieci. Bern-Reuter wyraził zdziwienie, że w 60 lat po wspaniale przeprowadzonem zniesieniu pańszczyzny w Austryi rząd uważa za stosowne polecić tę sprawę w Bośnii nie instytucyi państwowej, lecz bankowi, który będzie pobierał 10%, a nie 5%, jak powiedziano w ustawie. Mówca wykazał na mocy ścisłych wyliczeń różnych opłat dodatkowych, przewidzianych przez przepisy, że bank zamierza istotnie brać 10%, oprócz tego bank stawia szereg warunków, przeszkadzających pożyczającemu w znalezieniu kiedykolwiek tańszego kredytu, i pożyczający traci nawet prawo do ubezpieczania swej posiadłości gdzieindziej, jak we wskazanem przez bank towarzystwie. Mówca zdumiewa się, że rząd zadowolił się niemającem znaczenia ustępstwem Buriana, który zgodził się na zawieszenie działalności banku, gdy sejm postanowi wykupić kmietów za fundusze ziemskie. Rząd zoryentował się, że znaczna ilość obywateli muzułmańskich w sejmie i specyalne przepisy, żądające specyalnej większości w kwestyach agrarnych, wykluczają możliwość zgody sejmu na wykup z funduszów rządowych. Mówca stawia wniosek, by rząd postarał się o usunięcie banku przed zwołaniem delegacyi, które nie przyjmą inaczej budżetu ministerstwa spr. zagr. Następnie Bern-Reuter, wyrażając ubolewanie, że Bośnia pozbawiona jest udziału w delegacyach, postawił wniosek utworzenia specyalnej narady stałej przy ministerstwie spr. zagr., złożonej z członków wspólnych ministerstw obydwóch rządów i z sejmu bośniackiego. Mówca wskazuje na dążność Bośnii do autonomii i na konieczność mianowania namiestnika z obszerną władzą prokonsulską, wzorując się na Anglii w Egipcie. Izba posłów przyjęła wniosek Bern Reutera z uznaniem i przekazała komisyi.

Wiedeń. — Izba posłów przyjęła budżet we wszystkich trzech czytaniach. Odpowiadając mówcom, którzy wyrazili życzenie, by udało się osiągnąć porozumienie pomiędzy niemcami a czechami, które jest jedynym środkiem do politycznej i ekonomicznej sanacyi Austryi, prezydent Bienerth powiedział: „Rząd będzie stał niezłomnie na gruncie absolutnej objektywności i neutralności w stosunku do wszystkich narodów i będzie usiłował nadal położyć kres walce pomiędzy niemcami a czechami. Prezydent wykazał konieczność uregulowania traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi zarówno z ekonomicznego punktu widzenia, jak i z punktu widzenia polityki międzynarodowej. Oprócz tego wyraził on życzenie, by izbie posłów udało się przeprowadzić prawo, upoważniające rząd do uregulowania tych stosunków bez względu na trudności, które się wywiązały w ostatnich czasach“ (uznanie).

Izba posłów przyjęła rezolucyę, zalecającą rządowi zażądać na r. 1909 i 1910 kredytów w kwocie 500,000 koron na cele aeronautyczne.

Kryzys parlamentarny.

Berlin. — Podczas audyenci u cesarza kanclerz prosił o bezwłoczną dymisyę. Cesarz jednakże odmówił prośbie kanclerza, twierdząc, że według jednomyślnego przekonania mocarstw związkowych jak najprędsze przeprowadzenie reformy finansowej jest kwestyą żywotną zarówno dla dobrobytu wewnętrznego, jak i dla sytuacyi zewnętrznej państwa. W takich warunkach cesarz uważa za rzecz niemożliwą uwzględnić prośbę Bülowa, dopóki praca nad reformą finansową nie będzie doprowadzoną do konkretnych rezultatów, możliwych do przyjęcia i dla mocarstw związkowych.

Kolonia. — Prasa niemiecka omawia w dalszym ciągu sytuacyę wewnętrzną. Gazety wszystkich odcieni zgadzają się na to, że dymisya ks. Bülowa w najbliższej przyszłości jest nieuniknioną. Prasa liberalna nie widzi we wczorajszym komunikacie dostatecznego wyjaśnienia sytuacyi. Organy konserwatywno-agrarne uważają za rzecz niepojętą, dlaczego właściwie ks. Bülow podawał się do dymisyi. „Rheinisch-Westfälische Ztg.“ wychwala ks. Bülowa za liczne poświęcenia, które on ponosi dla dobra państwa, zapominając o interesach osobistych.

Tyflis. — Pociągiem nadzwyczajnym w towarzystwie deputacyi, które wyjechały na spotkanie, przybył katolikos wszystkich ormian Matteos Izmirlian, powitany przez przedstawicieli stowarzyszeń i duchowieństwo. W imieniu namiestnika powitał katolikosa pułkownik Łazariew. Katolikos w karecie, cugiem, wyruszył do soboru wanksiego przez ulice przepełnione publicznością. W soborze po modlitwie katolikos wygłosił kazanie. Następnie katolikos udał się do soboru syońskiego, a stamtąd do pałacu namiestnika, gdzie go przyjmował hr. Woroncow-Daszkow, otoczony pomocnikami i świtą. Gdy katolikos powrócił do siebie namiestnik rewizytował go.

Rzym. — Według doniesień agencyi Stefaniego ambasador austryacki oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, że Austrya weźmie urzędownie udział w mającej się odbyć w r. 1911 w Rzymie wystawie.

Senat po przyjętem z uznaniem przemówieniu ministra wojny przyjął preliminarz zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny.

Marsylia. — Strajk zaregestrowanych marynarzy statków prywatnych skończył się.

Sztokholm. — Dn. 14-go czerwca o godzinie 10-ej min. 15 zrana z okazyi urodzin Wielkiej Księżny Maryi Mikołajówny odbyło się uroczyste nabożeństwo na jachcie „Sztandart“.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.